Po konfiskacie nakład drugi.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90 Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, wtorek, dnia 23 lutego 1937 r. Nr 54.

150-tysięczna armia

Dekret mobilizacyjny rządu w Walencji

PARYŻ, 22. 2. (PAT). „EXCELSIOR" W KORESPONDENCJI Z WALENCJI DONOSI O OGŁOSZENIU DEKRETU, DOTYCZĄCEGO POWSZECHNEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ, OBEJMUJĄCEJ WSZYSTKICH MŁODYCH LUDZI OD 23 DO 27 LAT. W TEN SPOSÓB MA BYĆ STWORZONA 150-TYSIĘCZNA ARMIA. W KOŁACH POLITYCZNYCH UWAŻAJĄ, IŻ USTĄPIENIE PODSEKRETARZA STANU W MINISTERSTWIE WOJNY ASERSIO JEST ZAPOWIEDZIĄ POWAŻNYCH ZMIAN W SZTABIE GENERALNYM WOJSK RZĄDOWYCH.

Rząd usiłuje się odegrać

Oviedo zagrożone?

Madryt, 22. 2. (PAT). Korespondent Havasa donosi, iż, według wiadomości, otrzymanych z Gijon,

WOJSKA RZĄDOWE ZAJĘŁY OVIEDO.

Było to wynikiem operacyj, jakie rozwijały się w ciągu ostatnich dni. O godz. 4 rano artyleria rozpoczęła ostrzeliwać miasto. Następnie wojska rządowe przystąpiły do ataku, zajmując najgłówniejsze połączenia komunikacyjne miasta. Najzaciętsze walki toczyły się dokoła gmachu sierocińca, znajdującego się na górze, dominującej nad miastem.

POWSTAŃCY STAWIALI ZAJADŁY OPÓR.

Wojska rządowe weszły do miasta przez bramę Nueva Suno. Walki toczą się jeszcze dokoła placu Toro. Większa część miasta znajduje się już w rękach wojsk rządowych.

Madryt, 22. 2. (PAT). Według komunikatu oficjalnego, wojska rządowe dostały się głęboko do Oviedo, gdzie toczą się obecnie walki. Oviedo jest ze wszystkich stron otoczone przez wojska rządowe.

Rabat, 22 lutego. (PAT). Poranny komunikat radiostacji w Sevilli donosi: na froncie Leon w okolicy miejscowości Robla i Matallana odparto szereg zaciętych ataków wojsk rządowych. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Na froncie asturyjskim oddziały brygady międzynarodowej przeprowadziły nieudany atak na odcinek Oviedo. Na froncie południowym panuje względny spokój, nieznaczna aktywność nieprzyjaciela zaznaczyła się jedynie w okolicy Motil i Orjiva. Na froncie madryckim atak oddziałów rządowych na odcinku parku zachodniego został zdecydowanie odparty. — Z kwatery głównej, z Salamanki donoszą, że wszystkie usiłowania wojsk rządowych, mające na celu przerwanie otaczającego Madryt pierścienia, spotkały się z niepowodzeniem.

Fatalny stan bezpieczeństwa w Barcelonie

Nawet członkowie gwardii cywilnej uciekają

Perpignan, 22. 2. (PAT). Według nadeszłych tu doniesień w dniach ostatnich mniej więcej od czasu ostatniego bombardowania Barcelony, kwestia bezpieczeństwa uległa pogorszeniu. Dzień po dniu zdarzają się wypadki mordu, zwłaszcza na odległych ulicach. Podobnie jak w pierwszych momentach rewolucji zdarzały się 2 wypadki fałszywego aresztowania i mordu. W obu wypadkach ofiary zostały wezwane do opuszczenia mieszkania i udania się za przybyłymi patrolami, znajdując śmierć poza obrębem mieszkania.

Perpignan, 22. 2. (PAT). Z Barcelony donoszą, że w nocy z dnia 14 na 15 znaleziono w Barcelonie w różnych punktach miasta szereg zwłok zmarłych z ran pochodzących od broni palnej. Przyczyny mordów nie ustalono.

Perpignan, 22. 2. (PAT). Jak donoszą z Barcelony: Na skutek denuncjacji aresztowano przy ul. Enrique Granados kilka osób zebranych w prywatnym mieszkaniu na Mszy, odprawianej przez duchownego, który w chwili aresztowania zdołał uciec. Wśród aresztowanych znajduje się jedna zakonnica.

Barcelona, 22. 2. (PAT). W dniu wczorajszym około 30 członków gwardii cywilnej zdołało wyjechać niepostrzeżenie z Barcelony w kilku samochodach, kierując się w stronę granicy. Zawiadomione o ucieczce władze prow. Gerona zaszły drogę uciekającym i kiedy na dane hasło auta przyspieszyły biegu, oddano salwę, zabijając jednego z szoferów i raniąc ciężko jednego z żołnierzy. Reszta, zdemoralizowana strzałami, zeskoczyła z pojazdów i rozbiegła się po okolicznych górach. Z pomocą ludności cywilnej zarządzono obławę, w której schwytano 4 żołnierzy. Po pewnym czasie schwytano 10, którzy uciekli z Barcelony poprzednio i o których zniknięciu władze nic nie wiedziały.

Walki na innych odcinkach

Avila, 22. 2. (PAT). Korespondent Havasa donosi, że według wiadomości z Valladolid, dywizja powstańców została wczoraj rano zaatakowana na froncie Robla w pobliżu Matullona. Atak został odparty.

Na froncie w Asturii ataki wojsk rządowych nie zdołały przełamać pozycji powstańczych.

Bombardowanie Avili

Avila, 22, 2. (PAT). Korespondent Havasa donosi, iż samoloty rządowe bombardowały wczoraj miasto. Od bomb padło 9 zabitych, a 16 rannych. Wszystkie ofiary bombardowania należą do ludności cywilnej.

Doniosłe rozmowy austriacko-niemieckie

Minister Neurath w Wiedniu

Wiedeń 22 lutego (PAT). Minister Neurath przybył dzisiaj rano do Wiednia z małżonką, w towarzystwie posła austriackiego w Berlinie Tauschitza i wyższych urzędników niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. Na dworcu zachodnim oczekiwali go kanclerz Schuschnigg, sekretarz stanu Guido Schmidt oraz przedstawiciele władz i Frontu Ojczyźnianego.

* * *

Wiedeń 22 lutego (PAT). Przejazd min. Neuratha z dworca obsadzonego policją do hotelu „Imperial" odbył się wśród dziesiątków tysięcy tłumów, zalegających ulice Maria Hilferstrasse i Ring. Gęste kordony policji konnej i pieszej utrzymywały porządek. Z tłumów padały okrzyki na cześć kanclerza Hitlera.

—ooo—

Umowa handlowa polsko-niemiecka

podpisana na okres dwóch lat

Warszawa, 22. 2. (PAT). Dn. 20. lutego 1937 r. została podpisana przez podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagr., Jana Szembeka, radcę handlowego ambasady R. P. w Berlinie prof. Gawrońskiego oraz przez ambasadora Rzeszy Niemieckiej w Warszawie von Moltkego i radcę ambasady v. Hemmena, umowa polsko-niemiecka o przedłużeniu umowy gospodarczej, zawartej pomiędzy Polską i Niemcami 4 listopada 1935 r.

Umowa reguluje na okres dwóch lat, t. zn. do dnia 28 lutego 1939 r. stosunki handlowe pomiędzy obu sąsiadującymi państwami. Przynosi ona w porównaniu z dawną umową szereg zmian o charakterze handlowo-politycznym i technicznym, które pozwalają żywić nadzieje, że obroty towarowe po każdej stronie zbliżą się do wytycznej 176 mil. zł. rocznie. Znaczenie umowy leży w związku z powyższym zarówno w stabilizacji stosunków gospodarczych na dłuższy okres, jak też w utrwalaniu podstaw do dalszego ożywienia handlu między Polską i Niemcami.

Ogłoszenie umowy w Dzienniku Ustaw nastąpi w dniu 1 marca r. b.

Chiny stawiają ultimatum komunistom

Manifest Kuomintangu

Nankin, 22. 2. (PAT). Komitet Centralny Kuomintangu opublikował manifest, zawierający wskazania dla rządu centralnego Pierwszy rozdział manifestu dotyczy polityki zaranicznej: Stałym celem polityki wobec Japonii jest przywrócenie wolności wewnętrznej Chin przy zachowaniu sąsiedzkiego modus vivendi. Chiny nie zaprzestaną wysiłków w kierunku ustalenia stosunków z Japonią na podstawie równości, wzajemności oraz poszanowania suwerenności i nietykalności terytorialnej. Warunkiem wstępnym w dziele odprężenia pomiędzy Chinami a Japonią jest usunięcie wszelkich przeszkód, czynionych władzom chińskim w Chinach północnych. W stosunku do innych mocarstw Chiny będą kontynuowały politykę pokojowej współpracy w duchu Ligi Narodów. Rozdział drugi dotyczy polityki wewnętrznej i przewiduje kontynuowanie zjednoczenia kraju w drodze pokojowej. Manifest zawiera doniosłą rezolucję, dotyczącą polityki wobec chińskich komunistów, skoncentrowanych w prowincjach północno-zachodnich. Rezolucja głosi, że Kuomintang na zasadzie tradycji dr Sun-Yat-Tsena nie może odmówić poddającym się komunistom nadziei na przebaczenie, lecz interesy ogólno-narodowe nie dopuszczają, aby jakakolwiek mniejszość znajdowała się poza zasięgiem powszechnie obowiązujących praw. — Kuomintang żąda od komunistów: 1) odpowiedniego rozlokowania ich wojsk, skasowania rządów sowieckich w okupowanych przez nich obszarach, zaprzestania propagandy komunistycznej oraz rezygnacji z doktryny walki klasowej, Manifest w zakończeniu mówi o konieczności rozwoju przemysłu i rolnictwa oraz o etatyzacji niektórych gałęzi produkcji.

Nankin, 22. 2. (PAT). Manifest, ogłoszony dzisiaj po ukończeniu plenarnej sesji Kuomintangu, aprobuje politykę rządu w stosunku do Japonii i zaleca kontynuowanie kampanii przeciwko komunistom.

Według Reutera manifest ten jest dowodem porażki przeciwników rządu, którzy domagali się zmiany polityki i współpracy z komunistami w celu zorganizowanego oporu w stosunku do Japonii.

Stanowisko Japonii

Tokio 22 lutego (PAT). Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagran. oświadczył, iż Japonia będzie starała się załatwiać z Nankinem osobno każdą sprawę bieżącą, odbiegając od polityki, stosowanej dotychczas. Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych dodał, iż nie mieszając się w sprawy wewnętrzne Chin, Japonia nie może pozwolić na powstanie bazy antyjapońskiej, pozwalającej na bolszewizację prowincji Suiyan.

Siły sowieckie na Dalekim Wschodzie

Tokio, 22. 2. (PAT). Agencja Domei donosi: Minister wojny oświadczył w Izbie Parów, że 15 dywizyj sowieckich, znajdujących się na Dalekim Wschodzie przewyższa znacznie japońskie siły zbrojne w Mandżukuo. Minister stwierdził równocześnie, że japońskie władze wojskowe poświęcają ostatnio dużo uwagi wzmocnieniu garnizonu w Mandżukuo przez uzupełnianie wojsk lotniczych i obrony przeciwlotniczej.

Po deklaracji pułk. Koca

Pierwsze głosy w kraju

Warszawa, 22. 2. (Tel.). Dzisiejsze pisma popołudniowe warszawskie zajmują się w artykułach wstępnych deklaracją płk. Koca. Naczelny publicysta „Kuriera Warszawskiego" B. K. pisze: **„Prawdy, które p. pułkownik nam przypomniał są prawie, że odwiecznymi. Piszemy się na nie wszyscy prócz rewolucjonistów, uważamy je za bezsporne, jedynie kwestia jak je zamienić na praktyczną monetę polityczną".** I tu p. B. K. zastanawia się nad tym, czy n. p. parlamentarna ordynacja wyborcza w dalszym ciągu będzie zagradzała drogę udziałowi w decydowaniu o sprawach państwa pracowitego Iksa i kompetentnego Ypsylona, czy nad samorządem terytorialnym i samorządem zawodowym w dalszym ciągu będzie panowała administracja państwowa, czy nadal głos inny będzie poczytywany za głos złośliwy. Te i tym podobne pytania — pisze p. B. K. — nie przestaną niepokoić wszystkich myślących politycznie, zdolnych choćby do jakiejś takiej aktywności obywatelskiej, nie wyłączając tych, którzy bez uprzedzenia a nawet z życzliwością wysłuchali rozsądnych a zatem bezspornych maksym ogólnych p. pułk. Koca.

W tych pytaniach tkwi sedno sprawy: albo się nie oczekuje współpracy narodowej i wtedy nie trzeba apelować do narodu, albo też, słusznie widząc we współdziałaniu warunek siły państwowej, powiedzieć wyraźniej o tym co się myśli o formalnych tego współdziałaniach w ramach politycznych.

„Goniec Warszawski" w częściowo skonfiskowanym artykule, podpisanym przez „Polityka" przypomina deklarację rządu Brueninga, ogłoszoną na rok przed przewrotem hitlerowskim, a przechodząc do sytuacji w Polsce powiada, że naród polski znalazł się dziś na rozstajnych drogach. Jedna z nich to droga pogłębiania dzisiejszego rozbicia, bezładu i chaosu, druga to koordynacja wszystkich twórczych sił w wielkim wysiłku całego narodu. Jak wejść na tę drogę. Trzeba znaleźć kształt pełen żywej organicznej i całkowitej konsolidacji. Przykrywanie, lepienie i łatanie, metoda mechanicznych kompromisów i poszukiwanie namiastek nie poprawi sytuacji. Jeżeli pułk. Koc wola, aby ci, którzy pragną dobra Polski stanęli pod jego sztandarem, łatwo się domyśli, że z drugiej strony padną okrzyki: jeżeli naprawdę dążycie do konsolidacji, dlaczego my do was przyjść mamy, a nie odwrotnie. Sprawa wymaga bezkompromisowego wyróżnienia jednej idei a także zjawiska natury moralnej w sensie przezwyciężenia wszelkich ambicji i partykularyzmów oraz podporządkowania instynktu władzy potrzebom prawdziwej konsolidacji.

„Wieczór Warszawski" ogranicza się tylko do obiektywnego streszczenia tez pułk. Koca i podkreśla, że nie powiedział on, jak przedstawia się realizacja konsolidacji społeczeństwa. Własnego stanowiska „Wieczór Warszawski" nie ujawnia, nie ujawniła na razie swego stanowiska również prasa lewicowa.

Akces do obozu pułk. Koca

Szereg organizacyj i ugrupowań zgłosiło już swój akces do obozu tworzonego przez płk. Koca. PAT podał dotychczas następujące zgłoszenia:

Związek Oficerów Rezerwy, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Strzelecki, Legion Młodych, Z. Z. Z. w Stryju, Przysposobienie Wojskowe Leśników, Przysposobienie Wojskowe, „Kurier Wileński", Związek Legionistów w Łodzi, Związek Straży Pożarnych.

Ojciec św. zacznie ukazywać się publicznie

Miasto Watykańskie, 22. 2. (KAP). **Ponieważ stan zdrowia Ojca św. ustalił się, można mieć nadzieję, że Papież niebawem pocznie ukazywać się publicznie. Po raz pierwszy stanie się to zapewne w Wielkim Tygodniu. Ojciec św. zamierza wziąć udział w nabożeństwach tego okresu, odprawianych w Kaplicy Sykstyńskiej.**

Minister Święcosławski

o sprawach nauki i wychowania

Warszawa, 22 lutego. Na zakończenie dzisiejszej debaty nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. p. minister prof. Święcosławski wygłosił na plenum Sejmu w dniu 22 bm. dłuższe przemówienie, w którym szczegółowo odpowiadał na uwagi p posłów.

Następnie p. minister udzielił wyjaśnień pos. Drozdowi-Gierymskiemu w sprawie kuratora lubelskiego oświadczając, że nie może być mowy, aby kuratorium mogło kiedykolwiek stosować specjalną tolerancję w stosunku do tych, którzy prowadzili akcję komunistyczną.

Wychowanie religijne

Kategorycznie występuje minister przeciwko dopuszczaniu myśli, że nauczyciele należący do różnych organizacyj poza Zw. Nauczycielstwa Polskiego są omijani przy obsadzaniu stanowisk kierowniczych. Zmuszony też jest minister zaprzeczyć kategorycznie temu, aby gdziekolwiek uszczuplane były godziny na naukę religii.

Jeżeli zaś chodzi o zagadnienie wychowania religijnego, poruszone przez p. Bogusza, to chciałbym zauważyć, że stanowisko swoje podkreśliłem wyraźnie na plenum Sejmu, odpowiadając na interpelację p. posłanki Prystorowej. Wszak konstytucja i ustawy, których pilnie przestrzegam, nakazują wyraźnie ministrowi W. R. i O. P., aby zapewnił młodzieży wychowanie religijne. Nawołując całe nauczycielstwo świeckie i duchowne do harmonijnej współpracy nie mogę tego rozumieć inaczej, jak w warunkach, w których, by prefekci szkolni działalność swą w duchu wychowania religijnego swobodnie mogli rozwijać. Co do ustępów mojej mowy, dotyczącej szkolnictwa mniejszościowego pp. posł. ukraińscy uważali, że każdy ustęp w mowie mojej skierowany jest wyłącznie do Ukraińców. Mogę jednak zapewnić, że miałem na myśli całość szkolnictwa mniejszościowego, w którym przejawiają się różne tendencje, nie zawsze zbiegające się z intencjami państwa polskiego.

Sport i przysposobienie wojskowe

Po tych wyjaśnieniach, bardzo długi ustęp swoich wywodów p. minister poświęcił sprawie przysposobienia wojskowego i rozwoju sportu w Polsce. P. minister oświadczył, że obciążenie ministra W. R. i O. P. odpowiedzialnością za prace W. F. i P. W. i sportową w społeczeństwie jest tylko w części słuszne.

Żale z powodu rzekomo słabych wyników na olimpiadzie i przytaczane przyczyny nie są słuszne. Możnaby dojść do lepszych wyników, w krótkiej drodze, gdyby dostarczyć środków finansowych wybitnym naszym zawodnikom i zawodniczkom.

Czy jednak wówczas ambicje narodowe będą zaspokojone, czy nie szkoda pieniędzy państwowych.

P. minister stwierdza, że Polska jedna z pierwszych wprowadziła P. W. sporo lat temu na dobrych podstawach i na nas wzorowały się i wzorują różne narody Przysposobienia wojskowe w liceach i gimnazjach jest obowiązkowe.

Muszę tu zastrzec się przed zarzutami, które p. poseł Krupa postawił naszemu żołnierzowi pod względem W. F., twierdząc, że jest on mało wytrzymały na trudy fizyczne, mało odporny na zmęczenie fizyczne. Żołnierz nasz jest pod tym względem jednym z najlepszych na świecie.

Sprawa naszego sportu społecznego weszła na właściwą drogę już z końcem 1934 r. przez t. zw. umowę P. U. W. F. i P. W. ze Zw. Polsk. Zw. Sport., która określiła dokładne ramy i wytyczne którymi ma się kierować wysiłek w tej dziedzinie życia narodowego. Prócz tego nic więcej dać nie możemy i jeżeli całe społeczeństwo, cały 33-milionowy naród nie weźmie się do tej roboty, sami nie zrobimy więcej nad to, co robimy.

STOSUNKI NIEMIECKIE NIE MOGĄ BYĆ DLA NAS WZOREM.

W. F. i sport jest zajęciem ochotniczym, nie mamy żadnej egzekutywy, aby przymusić młodzież do sportowania. Odwoływanie się więc do przykładów niemieckich, gdzie 15000 płatnych przez państwo wzgl. partię sport. „fuehrerów" stanęło na czele sportu, jest w naszych warunkach nieistotne, tak długo, jak długo nie znajdzie się kredytów na takie cele.

Defetyzm społeczeństwa, jaki towarzyszył polskiej opinii publicznej z racji udziału naszego w igrzyskach olimpijskich, wywołany został propagandowym nastawieniem Niemców w kierunku medali, których nasi olimpijczycy za mało przywieźli do kraju. W rzeczywistości nie jest tak źle, jakby się zdawało. Na 14 działów, któreśmy reprezentowali tylko trzy wypadły dla nas niefortunnie.

Nie mniej pozwolę sobie zauważyć, że wyczyny sportowe na olimpiadzie nie są żadnym sprawdzianem powszechności, względnie wysokiego ogólnego poziomu sportowego narodu i P. U. W. F. i P. W. nie bazuje swej działalności na długościach, wysokościach i sekundach osiągniętych przez rekordzistów.

WILCZE BILETY.

Aczkolwiek nikt z panów posłów nie poruszył sprawy t. zw. wilczych biletów, prasa interesuje się tą kwestią tak żywo, że korzystam ze sposobności, aby ją wyświetlić. **Ani polskie ustawodawstwo, ani życie praktyczne nie zna takich „biletów". Zdarzają się przypadki wyjątkowego wydalenia ze szkoły z tym, że wydalony nie może być przyjęty do żadnej szkoły bez zezwolenia ministra oświaty.**

Tytuł lekarza-dentysty

Niektórzy z pp. posłów poruszyli sprawę Akademii Stomatologicznej, wypowiadając przypuszczenie, że Ministerstwo nieprawnie cofa uprawnienia, które posiadali słuchacze Akademii. Twierdzenie, że jakiekolwiek prawo lub uprawnienie zostały naruszone polega na nieporozumieniu. Ostatnie zarządzenie Min. Oświaty sprowadziło kwestię na grunt rzeczowy i prawny. Istotne zarządzenie ustanowienia tytułu lekarza stomatoga nigdy przez Ministerstwo nie było wydane.

Nie ulega wątpliwości, że nadawanie innego tytułu niż tytuł lekarza-dentysty nie ma żadnej podstawy prawnej.

JAKI JĘZYK W NABOŻEŃSTWACH?

Min. W. R. i O. P. stoi na stanowisku, że użycie tego lub innego języka w nabożeństwie należy wyłącznie do wyznawców tego kościoła i jej dalekie od narzucania go w obrzędach. Ministerstwo stoi również na stanowisku, że wykład religii powinien się odbywać w języku ojczystym. Chcę jednak, aby pod tym względem brano również pod uwagę żądania rodziców-Polaków wyznania prawosławnego.

Kończąc swoje uwagi chciałbym zaznaczyć wielką wagę wszystkich poruszanych w dyskusji zagadnień. Jednakże wszystkie te sprawy nabierają znaczenia drugorzędnego wobec wczorajszej deklaracji płk. Koca.

Międzynarodowy zjazd

b. wychowanków salezjańskich w Rzymie

Miasto Watykańskie 22 lutego (Tel.). Wczoraj w pawilonie światowej wystawy prasy katolickiej w Watykanie odbyło się pod przewodnictwem kardynała Salottiego posiedzenie zjazdu b. wychowanków salezjańskich, reprezentujących różne narody świata, m. in. i Polaków. Kardynał Salotti rozpoczął zebranie od prawieniem Mszy św., po czym przemówił do zebranych, podnosząc sławę Jana Bosco i jego niestrudzoną działalność we wszystkich dziedzinach życia, które tak godnie prowadzi dalej Zgromadzenie Salezjańskie. Przemówienie swe zakończył kardynał Salotti gorącym życzeniem, by **Ojciec św. Pius XI. mógł przez wiele jeszcze lat wypełniać swą misję.** Bezpośrednio po nabożeństwie rozpoczęło się posiedzenie, które kard. Salotti otworzył odczytaniem listu nadesłanego imieniem Ojca św. przez kard. Pacelliego. Papież sławi w tym liście zwyczaj przyjęty przez b. wychowanków salezjańskich odbywania corocznych zjazdów a w szczególności myśl odbycia tegorocznego zjazdu na terenie wystawy prasy katolickiej.

Ojciec św. wyraził żywe zadowolenie z postanowienia uczestników zjazdu jeszcze większego wzmocnienia pożytecznej działalności zwłaszcza w dziedzinie prasy i kończy swój list specjalnym błogosławieństwem. List Ojca św. kard. Salotti opatrzył obszernym komentarzem, a następnie odczytał listy nadesłane na zjazd, **przede wszystkim zaś listy ks. kard. Hlonda, który przyjęto ze szczególnym entuzjazmem.**

Następnie wysłuchano sprawozdań z działalności salezjańskiej szczególnie w dziedzinie prasowej. Wynika z nich, że Zgromadzenie posiada **511** wydawnictw periodycznych, z czego **255** w 12 krajach europejskich, m. in. w Polsce, **21** w krajach amerykańskich i **37** w krajach misyjnych. Zgromadzenie rozporządza **73** własnymi drukarniami.

— § —

Premier Goering opuścił Polskę

Warszawa, 22 lutego (PAT). W dniu dzisiejszym, po kilkudniowym pobycie w Polsce, premier generał Goering wyjechał do Berlina.

Przejeżdżającego przez Warszawę premiera Goeringa żegnali na dworcu podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagr. Szembek, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych Łubieński, dyrektor protokółu dyplomatycznego i wojewoda Jaroszewicz.

Kto dziś wygrał?

Warszawa, 22. 2. (Telef.). Dziś w czwartym dniu ciągnienia I klasy 38 Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane: **15.000 zł.** na nr. 87.715; **10.000 zł.** na nry 100.006, 142.618; **5.000 zł.** na nr. 166.908; **po 2.000 zł.** na nry 8.909, 81.810.

W trzecim i czwartym ciągnieniu padły wygrane **20.000 zł.** na nr. 191.072; **5.000 zł.** na nr. 7.507; **2.000 zł.** na nr. 14.646.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 lutego (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 289.20, Berlin 212.36, Bruksela 89.00, Gdańsk 100.00, Londyn, 25.84, Nowy Jork 5.27 i trzy czwarte, Mediolan 27.85 marka niemiecka srebrna sprzedaż 133.00, kupno 129.00, 4 proc. pożyczka kosolidacyjna 49.63, stabilizacyjna 438.00, inwestycyjna pierwszej emisji 65.00, drugiej emisji 65.65, dolarówka 47.25, 5 proc. konwersyjna 58.75.

Akcje: Bank Polski 101.00, Warszawskie Tow. Fabryki Cukru 28.00, Węgiel 18.50, Lilpop 13.00, Norblin 56.25, Starachowice 32.25, Częstochowice 28.00.

——O-O-O——

KSIĄŻKA B. MIN. MATUSZEWSKIEGO.

Warszawa, 22 lutego (Telef.). W najbliższym czasie ma się ukazać książka b. min. Matuszewskiego, poświęcona aktualnym zagadnieniom politycznym i gospodarczym.

—oOo—

Wykłady prof. I. Chrzanowskiego w Sorbonie

Kraków, 22 lutego. W maju odbędą się w Paryżu dwa odczyty prof. Ignacego Chrzanowskiego. Znakomity uczony został zaproszony przez Sorbonę, gdzie wygłosi dwie prelekcje o „Nieboskiej Komedii" Krasińskiego.

Miasto Kraków przegrało proces o 300 tys. zł.

Kraków, 22 lutego. Magistrat krakowski korzystając ze spadku dolara chciał zwaloryzować zaciągniętą przed kilku laty w Tow. „Feniks" pożyczkę w kwocie 700 tys. zł. na tej podstawie, że w skrypcie dłużnym określona ona została jako równowartość kwoty 70 tys. dolarów. Na tym tle powstał między „Feniksem", a Magistratem spór przy spłacie procentów. Spór oparł się o Sąd Cywilny i przeszedł wszystkie instancje do Sądu Najwyższego, który odesłał go z powrotem do Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Dzisiaj krakowski Sąd Apelacyjny wydał w tej sprawie ostateczny wyrok, mocą którego Magistrat krakowski zobowiązany będzie zapłacić odsetki od pożyczki według kursu dolara przed jego obniżką, a tym samym Magistrat zmuszony będzie spłacić w przyszłości pożyczkę w pełnej wysokości 700 tys. zł. Gdyby Sąd zezwolił na przeliczenie pożyczki po obecnym obniżonym kursie dolara Magistrat krakowski zyskałby na tym 300 tys. zł. Trybunałowi przewodniczył sędzia Kawa. Tow. „Feniks" zastępował mec. dr. Brem, Magistrat zaś dr. Grzybowski.

Co jest i czego nie ma w mowie p. Koca

Nareszcie doczekaliśmy się oczekiwanej długo i powszechnie mowy p. pułk. Koca... Mowa ta będzie teraz przedmiotem żywych dyskusyj i rozważań. Zgodnie bowiem z wolą najwyższych w państwie czynników ma stanowić ideologiczną podbudowę pod nową organizację polityczną i zarazem zbiór zasad polityki państwowej na najbliższą przyszłość.

Sam fakt jej wygłoszenia uznać należy za moment dodatni. Mowa bowiem daje pierwsze i jedyne dotąd syntetyczne sformułowanie celów obozu, który od r. 1926 rządzi Polską.

Zanim wydamy o niej sąd merytoryczny, musimy wpierw zbadać i zważyć jej treść.

DWA PYTANIA.

Społeczeństwo, które w nb. niedzielę z wielką ciekawością słuchało słów p. pułk. Koca, oczekiwało dwóch rzeczy; chciało się dowiedzieć, jaki będzie program nowej, projektowanej przez p. Koca, organizacji politycznej, — i jaką będzie jej struktura.

Ważniejszą zapewne jest pierwsza sprawa. Nie mniej jednak trzeba powiedzieć, że w obecnej chwili zainteresowanie sprawą struktury nowej organizacji brało górę nad sprawą jej programu. Żyjemy w okresie załamywania się dotychczasowych form pracy politycznej i powstawania nowych. W wielu państwach tradycyjne formy pracy politycznej, tj. stronnictwa, należą do przeszłości. W ich zaś miejsce lub na ich gruzach powstały twory nowe, organizacje... wyposażone w prawo wyłączności, więc w prawo monopolu pracy politycznej, oczywiście na szkodę wolności obywatela i samorządu społeczeństwa.

Nie dziw, że z tych względów zainteresowanie społeczeństwa zapowiedzianą mową p. pułk. Koca kierowało się ku pytaniu o strukturę projektowanej organizacji. Chodziło o to, czy planowaną jest organizacja o charakterze i ustroju dawnej „partii", czy też nowa o charakterze monopolistystycznym.

SYNTEZA IDEOLOGICZNA.

Mowa p. pułk. Koca dała wyjaśnienie w pierwszej sprawie. Dowiedzieliśmy się z niej o zasadach programowych tworzonej organizacji. Jest ich dziewięć, a, jeśli wyjaśnienie stosunku do sprawy żydowskiej chcielibyśmy traktować ze względu na ważność tej sprawy odrębnie, to — dziesięć. Po kolei więc przeszedł p. pułk. Koc następujące sprawy: ustroju politycznego ustalonego w konstytucji kwietniowej, — armii, — stosunku państwa do narodu, — stanowiska Kościoła w państwie, — przemian społeczno-gospodarczych, — podniesienia wsi, — rozwoju miast, — życia kulturalnego, — mniejszości narodowych i sprawy żydowskiej.

Narzuca się pytanie: czy p. pułk. Koc uwzględnił wszystkie najważniejsze zagadnienia polityki państwowej, i czy to, co powiedział, odpowiada wymaganiom racji państwa?

Zostawmy na boku to drugie pytanie. Zajmijmy się pierwszym.

Mowa daje syntetyczny obraz poglądów obozu rządzącego Polską na najważniejsze problemy polityki państwowej. Czy na wszystkie? Odpowiedź jest trudna. Dla niektórych obywateli będą w niej pewne jeszcze luki. I tak ktoś mógłby żądać jeszcze dodatkowych wyjaśnień w sprawie kursu naszej polityki zagranicznej, a ze spraw polityki wewnętrznej w takiej np. kwestii, jak samorząd terytorialny, który w Polsce przechodzi w obecnym czasie poważny kryzys, — lub jak sprawa szkoły i wychowania, która od dobrych paru lat, pod wpływem reform p. J. Jędrzejewicza i działalności „góry" Z. N. P., znalazła się w ośrodku kulturalnych zainteresowań społeczeństwa.

Ale, jeśli uznamy ożywienie sojuszu z Francją za ostateczne ustalenie linii przewodniej w naszej polityce zagranicznej, — jeśli dalej pewne sprawy z polityki wewnętrznej nie omówione przez p. pułk. Koca powiążemy z innymi omówionymi przez niego sprawami, — dojdziemy do przekonania, że w swej mowie uwzględnił — choć z konieczności tylko w sposób ogólny — wszystkie najważniejsze kwestie, które bieżąca chwila wysuwa na czoło spraw państwowych.

LUKA.

Tego jednak nie można powiedzieć o drugim wielkim zagadnieniu, którego wyjaśnienia ogólnie spodziewano się po mowie p. pułk. Koca... O strukturze, o charakterze i statucie — choćby „ramowym" — nowej organizacji p. pułk. Koc nic nie powiedział. Czemu to przypisać? Czy temu, że dyskusja na ten trudny temat jeszcze się w kołach decydujących nie skrystalizowała, że więc nie rozstrzygnięto zasadniczego w tej sprawie pytania? Czy też, że sprawę struktury nowej organizacji decydujące czynniki chcą zostawić przyszłości, a sposób jej załatwienia uzależniają od reakcji społeczeństwa na „apel" p. pułk. Koca do „konsolidacji" w imię wyłuszczonych zasad? Nie wiadomo! Faktem tylko jest, że tak, jak przed mową, tak po niej nie wyjaśnioną pozostaje sprawa struktury nowej organizacji.

Jest to zapewne luka w mowie p. pułk. Koca. Ale może i lepiej, że twórcy nowego obozu politycznego nie chcą jeszcze przesądzać o jego charakterze pospieszną decyzją.

W każdym zaś razie trzeba na tę lukę wskazać jako punkt, którego wyjaśnienie jest potrzebne, jakkolwiek przy obecnym stanie nastrojów politycznych — przyznajemy — nie zbyt łatwe.

J. P.

Przegląd prasy...

P. Leon Blum — kapitalistą

Paryski „Candide" podaje „dossier" premiera francuskiego, p. L. Bluma, przywódcy socjalistycznego. W streszczeniu „Kultury" wygląda to tak:

„Opiekun" uciśnionych i wyzyskiwanych przez kapitalizm robotników posiada wielki portfel udziałów w fabryce motorów samochodowych „Weiller", która jak wiadomo produkuje typ motorów „Jupiter". Po zawarciu paktu z Sowietami, firma ta założyła filię w ZSRR, na której czele jako dyrektor stanął syn Leona Bluma, Robert Blum, z zawodu inżynier, który rozpoczął swą karierę w fabryce samochodów „Peugeot". Pozycję tę zawdzięcza młody Blum słynnemu Oustricowi. „Candide" dodaje do tych machinacji „rodzinnych", że Francja ma sojusz z Sowietami, a rodzina Blumów lukratywną transakcję finansową".

P. Moraczewski o Hiszpanii

Nowy dziennik warszawski, „Głos Powszechny", finansowany przez prorządowy ZZZ zapewnia:

„jesteśmy organem zupełnie niezależnym od jakiejkolwiek organizacji, jednym z nielicznych w Polsce organów niesubwencjonowanych przez nikogo. Niesłuszne jest wiązanie „Głosu Powszechnego" z „naprawiaczami". **Organem zaś ZZZ jest „Front Robotniczy".**

Jest to o tyle dziwne, że „Głos Powszechny" broni ZZZ, a w tym samym numerze artykuł o Hiszpanii zamieszcza p. Moraczewski, prezes(!) ZZZ... Zresztą ważniejszy jest duch tego pisma, a o nim dowiadujemy się z następujących słów p. Moraczewskiego:

„rząd hiszpański opiera się o robotników i chłopów bezrolnych, a powstańcy hiszpańscy walczą w obronie interesów obszarników i kapitalistów. Akurat polski interes państwowy, każe Polsce stanąć jasno i wyraźnie po stronie rządu hiszpańskiego".

P. P. S. i religia

Pisaliśmy niedawno, że organizacje socjalistyczne prowadzą akcję antyreligijną. W odpowiedzi na to „Robotnik" pisze:

„Jest to po prostu nieprawda. Ani PPS, ani TUR „atakowaniem religii i wyszydzaniem dogmatów" się nie zajmują. Chyba, żeby „Głos" uważał za „dogmat" własne pomysły „korporacjonistyczne"...

Nie, panie K. Czapiński... „Korporacjonizm" nie jest „dogmatem" tylko zasadą rozsądnego ustroju. Gdy go więc ktoś atakuje, to powiadamy, że atakuje rozsądek, lecz nie dogmat Kościoła... Co się zaś tyczy antykatolickiej agitacji w organizacjach socjalistycznych, to — nie uciekając się do odległej przeszłości — przypomnieć chcemy doniesienie „Głosu Narodu" z 17. XI. 1936, którego nikt nie sprostował, że T. U. R. w Kielcach wystawił „bluźnierczą" sztukę pt. „Sprawa Burzana", i że ją starostwo grodzkie pozwoliło powtórzyć jedynie pod warunkiem usunięcia ustępów „atakujących religię katolicką". Więc...

Duchowieństwo i nauczycielstwo wobec wsi

W ostatnim „Piaście" pojawił się na naczelnym miejscu artykuł pt. „Duchowieństwo i nauczycielstwo wobec chłopów". Autor zestawia występy reprezentantów kleru (ks. pos. Lubelskiego) i nauczycielstwa (pos. Bakona) w Sejmie... Przytoczywszy śmiałe i szlachetne słowa ks. pos. Lubelskiego o postulatach wsi, podał dalej słowa p. Bakona:

„polityka jest chłopom niepotrzebna. Można się z nimi dogadać z łatwością przez rozbudowę pomocy kredytowej".

„Oto — pisze „Piast" — cała mądrość, którą w dzisiejszym położeniu państwa przynoszą wychowawcy wsi, nauczyciele... Z tego musimy sobie zdać sprawę i żądać, by albo Związek Nauczycieli przestał istnieć albo wydać mu wojnę bezwzględną. Jego polityka hamuje rozrost oświaty na wsi.

Jeśli duchowieństwo polskie pójdzie szczerze śladami ks. Lubelskiego, może zdobyć sobie zaufanie chłopa polskiego. Jeśli nauczycielstwo szkół powszechnych będzie dalej śladem p. Bakona kroczyć w myśl wskazówek Związku Nauczycielskiego przeciwko woli ludu, zaliczy się samo w poczet najbardziej szkodliwych i nieprzejednanych jego wrogów.

I wrogów i przyjaciół oznacza się i ustala nie w okresie zwycięstwa, kiedy się ma wiele do rozdania, ale w okresie walki, kiedy każdy uczciwy sprzymierzeniec jest cenny".

Żydzi o mowie p. płk. Koca

„Nowy Dziennik" podnosi, że, gdy BB opierał się o ideę **państwa,** to nowa organizacja p. Koca ma się opierać o ideę **narodu.** W sprawie zaś wstępu mowy, w którym p. Koc uznał „samoobronę kulturalną" przed żydami za uzasadnioną, „Nowy Dziennik" pisze.

„powiązanie kwestii ekscesów z potrzebą samoobrony kulturalnej i dążeniem do samodzielności gospodarczej mogłoby wywołać wrażenie, jakoby dziedzina kulturalna czy samodzielność gospodarcza była w czymkolwiek z naszej strony zagrożona i narażona na szwank, a zatem... obrona, która zależnie od środowiska różnie może być pojmowaną, jest jednak uzasadniona. Czy tak jest naprawdę? Rzeczywistość przeczy temu na każdym kroku. Ostatecznie przecież fakt, że kilku wychrztów lub doszczętnie zasymilowanych Żydów, najzupełniej zdala stojących od żydostwa, bierze pewien udział w polskim życiu literackim czy kulturalnym, nie świadczy bynajmniej o tym, że właśnie Żydzi zagrażają polskiej kulturze. I nie mając zresztą specjalnego nabożeństwa do tego typu ludzi, pozwolimy sobie zauważyć, że ani prof. Kleiner, najznakomitszy badacz Słowackiego, ani Leśmian, Tuwim czy Słonimski w dziedzinie poezji polskiej, ani Askenazy czy Handelsman w dziedzinie historii — żadnego spustoszenia nie wyrządzili. Owszem, wzbogacili znacznie dorobek polskiej kultury. Dlaczegóż więc samoobrona, i — przed czym?"

— o-Q-o —

Spokój na Bałkanach

Sprawy hiszpańskie odwracają uwagę opinii od zagadnień rozgrywających się w innych częściach Europy i temu zapewne należy przypisać, że bez głośniejszego echa minęły zakończone 18 b. m. czterodniowe obrady Ententy Bałkańskiej w Atenach,

Ententę Bałkańską uznać trzeba za twór polityczny zamordowanego w Marsylii króla jugosłowiańskiego Aleksandra, który dał inicjatywę do jej utworzenia i usilnie zabiegał nad doprowadzeniem do złączenia w związku bałkańskim wszystkich państw Półwyspu Bałkańskiego: Jugosławii, Albanii, Rumunii, Bułgarii i Grecji. Ententa Bałkańska złączyła tylko cztery państwa: nie weszła do niej mała Albania, pozostająca pod wpływami Włoch oraz Bułgaria, mająca różne pretensje do wszystkich swoich sąsiadów. Od Rumunii żąda ona Dobrudży, od Grecji dostępu do Morza Egejskiego, od Jugosławii znacznego obszaru Macedonii, zaś od Turcji prowincji w Tracji. Niewątpliwie powstanie Ententy Bałkańskiej, oznaczające wyrównanie różnych zadawnionych sporów między czterema państwami, które Ententę utworzyły, było poważnym krokiem ku uspokojeniu tego ogniska zapalnego, jakim stale był Bałkan.

Przedostatnie zebranie kierowników polityki zagranicznej Ententy Bałkańskiej odbyło się w dniach 4 i 5 marca 1936 r. w Belgradzie. Wprawdzie od tego czasu przedstawiciele bloku bałkańskiego spotykali się dość często ze sobą przy różnych okazjach; jednak zaszły pewne wydarzenia wielkiej wagi, które wysunęły potrzebę szerszego porozumienia się członków Ententy Bałkańskiej.

Jednym z takich wydarzeń było zawarcie w styczniu b. r. paktu jugosłowiańsko-bułgarskiego, który groził naruszeniem spoistości związku bałkańskiego. Jugosłowiański regent książę Paweł wraz z premierem Stojadinowiczem, wierni wskazaniom polityki króla Aleksandra, usiłowali doprowadzić do porozumienia z bratnim narodem bułgarskim. Bułgaria zrezygnowała z części Macedonii i zawarła pakt wieczystej przyjaźni z Belgradem.

Jakkolwiek wszyscy członkowie Ententy Bałkańskiej zgodzili się na ten pakt, to jednak stał się on powodem różnych podejrzeń co do stanowiska Jugosławii. Wytworzyła się sytuacja dość osobliwa. — Układ zawarty między obu słowiańskimi państwami bałkańskimi przewidujący, że armie obu kontrahentów nigdy nie będą ze sobą walczyły, uchyla tym samym sojusznicze zobowiązania jugosłowiańskie w stosunku do trzech innych państw Ententy Bałkańskiej w razie ewentualnego zaatakowania ich przez Bułgarię. Wprawdzie Jugosławia miała się zobowiązać uroczyście w Atenach i Bukareszcie, że w razie ataku Bułgarii, na te państwa, nie będzie się czuła związaną z nią paktem, to jednak nie wyjaśniło to sytuacji i nie rozwiało wątpliwości.

Drugą sprawą którą mieli omówić bałkańscy mężowie stanu, zebrani w Atenach, to sprawa stosunku do Włoch. W czasie zatargu angielsko-włoskiego o Abisynję, Grecja, Jugosławia i Turcja podpisały w Londynie traktat utrzymujący status quo u wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego i zobowiązujący te trzy państwa do popierania Anglii w sporze z Mussolinim. Układ ten Grecja, w dużym stopniu zależna gospodarczo od Anglii, podpisała z ciężkim sercem, gdyż równocześnie chciała utrzymać dobre stosunki sąsiedzkie z Włochami. Niedawno śródziemnomorski układ angielsko-włoski, przyjęty bardzo gorąco przez Grecję, dał podstawę do wyrównania zadrażnień między państwami bałkańskimi a Włochami. Oznaką zbliżenia włosko-tureckiego była niedawna wizyta tureckiego ministra spr. zagr. w Mediolanie, który zawiózł następnie do Belgradu ugodowe propozycje Mussoliniego. Usunięcie od steru zagranicznej polityki rumuńskiej nieprzyjaźnie nastrojonego do Włoch min. Titulescu oraz pewne ochłodzenie entuzjazmu Włoch dla rewizjonizmu Węgier, którym czuła się zagrożona Rumunia, stworzyło podstawy do zbliżenia włosko-rumuńskiego. W ten sposób powstały warunki do skierowania polityki całej Ententy Bałkańskiej na tory dobrych stosunków z Włochami.

W tych okolicznościach zebrali się u stóp Akropolu pp.: premier grecki Metaxas, premier jugosłowiański Stojadinowicz (przewodniczący konferencji), minister rumuński spr. zagr. Antonescu i turecki min. spr. zagr. Rusztu-Arras. O przebiegu narad wiadomo mało. Po naradach wydano komunikat, z którego, po odrzuceniu zdawkowych słów o „atmosferze przesiąkniętej

najserdeczniejszą przyjaźnią“, przytoczyć należy następujące słowa. „Rada Ententy Bałkańskiej ocenia specjalnie znaczenie niedawnego układu angielsko-włoskiego, stanowiącego doniosły czynnik dla utrzymania pokoju i równowagi na Morzu Śródziemnym. **Rada Ententy Bałkańskiej oświadcza, że przyjęła z zadowoleniem do wiadomości fakt zawarcia bułgarsko-jugosłowiańskiego paktu przyjaźni, stwierdzając, że odpowiada on celom, zakreślonym przez Ententę Bałkańską: utrzymanie i konsolidację pokoju na Bałkanach“.**

Ateny zatem nie przyniosły przykrych niespodzianek i przyczyniły się do wzmocnienia nastrojów pokojowych na Bałkanie.

P. z.

Wiedeński dziennik o „Zródle rozbioru Polski“ K. M. Morawskiego

Główny organ katolików austriackich „Reichspost‘ zamieścił w tych dniach na naczelnym miejscu dłuższą ocenę dzieła K. M. Morawskiego pt. „Źródło rozbioru Polski“, wydanego w ub. roku przez „Księgarnię św. Wojciecha“ w Poznaniu. W artykule zatytułowanym **„Die unsichtbare Hand“** (niewidzialna ręka) autor sądzi, że niejedna zasłona, okrywająca po dziś dzień rzeczywisty przebieg oraz kulisy wypadków światowej doniosłości mogłaby zostać uchylona, gdyby do badania masonerii zabrali się uczeni historycy. Dużo jest już teraz wartościowego materiału, lecz dziejopisarstwo wzdraga się nadal przed segregacją materiału i pracą nad nim, a schodzi ostrożnie z drogi przed tematem otoczonym gęstwiną zagadek, legend i tajemnic. Katolicka Polska posiada już takiego badacza, historyka. Jest nim K. M. Morawski, który — pisze „Reichspost“ — śmiało zgłębia tajemnice masonerii.

Śląsk walczy z kryzysem

Katowice, luty.

Z orzeczeniem: „wy tam na Śląsku macie dobrobyt“ — **spotykamy się bardzo często w rozmowach z mieszkańcami innych dzielnic Polski. Dobrobyt? E, chyba nie...** Owszem był by — **mamy przecież cenne skarby naturalne. Jest węgiel kamienny, zwący się też, ze względu na swoje właściwości, wysokość kalorii, no i źródło dochodu dla ogromnej rzeszy pracowników — „czarnym diamentem“. Drugim surowcem, niezwykle ważnym jest żelazo. Wymienić także trzeba ołów, oraz cynk, występujący na Górnym Śląsku w rudach galmanu i blendy cynkowej. Rozwinięte jest zatem górnictwo i przemysł metalurgiczny. Jeśli zaś dodać do tego blisko 200.000 ha ornej ziemi, obejmującej obszar doskonale uprawiony żytem, ziemniakami, owsem, burakami cukrowymi, spory szmat lasów, produkujących rocznie około 600.000 metrów sześciennych drewna, wreszcie wcale nie zaniedbaną hodowlę żywego inwentarza krów, koni i owiec..., to dojdziemy do przekonania, że na tak małym skrawku ziemi (4200 km²) bogactwa aż za nadto. Nie trzeba jednak zapominać i o tym, że ziemia śląska jest najgęściej zaludnioną. Podczas, gdy w województwach centralnych na 1 km² przypada 97 mieszkańców, południowych 107, wschodnich 45, to na Śląsku... aż 308. Różnica bardzo znaczna. Przy tym, rolnictwem zajmuje się tylko 12,7%, reszta przemysłem i handlem, z czego blisko 60% przypada na przemysł. Wiadomo zaś, że kryzys bynajmniej nie oszczędził tutejszej dzielnicy... Skoro ucichły warsztaty pracy, opadły też w bezruchu żylaste, pracowite, dłonie. Przeszło 65.000 pracowników hut i kopalń zwolniono zgoła nie łudząc ich możliwością ponownego przyjęcia.**

Zacisnęły się twardo pięści górnika śląskiego... „Bezrobotny, pieruna — co teroszki bydzie??“ Głód — stokroć cięższy, bo na razie nie było go czym zaspokoić. Głód pracy górował jednak ponad wszystkimi. Ślązak bez kilofa, łopaty i kielni, to jak ptak o połamanych skrzydłach... Nadeszły dalsze lata, 1931, 1932, 1933... kadry bezrobotnych rosły — nad ziemię śląską coraz bardziej jawniej zdawało się zbliżać widmo nędzy...

POMOC BEZROBOTNYM.

„Wszyscy na front pomocy rodzinom, które dotknięte zostały klęską bezrobocia“... Zgodnie z nakazem chwili odezwali się: biskup śląski ks. Adamski i wojewoda p. Grażyński. Kościół i władza świecka charytatywną myślą owiani, podali sobie dłoń, by już w roku 1931 powołać do życia „Komitet pomocy dla bezrobotnych“, który jako swoje organy po całym województwie potworzył komitety powiatowe i miejscowe.

Do kwot przeznaczonych przez Skarb Państwa wpływały ofiary. Z ratunkiem pośpieszyły wszystkie organizacje społeczne, gospodarcze, zawodowe i towarzyskie. Rejestrowano bezrobotnych, zaś z zebranych ofiar i funduszów, zwiększano stale jakościowo i ilościowo sieć kuchen, udzielano pomocy żywnościowej, ubraniowej i materialnej. Nie zaniedbano też opieki lekarskiej. Według danych „Śląskich wiadomości statystycznych“ (zeszyt 7, rok 1936), w roku 1935 personel leczący bezrobotnych liczył 178 osób (lekarzy okręgowych, dentyst., specjalistów chorób). Udostępniono pobyt w szpitalach i klinikach, uwzględniając wszystkie zabiegi, jak elektroterapię, elektrodiagnostykę, kąpiele lecznicze i zabiegi medyko-mechaniczne.

Niezależnie od tego starano się wszelkimi środkami udostępnić pracę dla bezrobotnych. Roboty publiczne, prowadzone przy pomocy finansowej Funduszu Pracy — zatrudniły przy budowie dróg i ulic, regulacji rzęk, budowie kolei, urządzeniach wychowania fizycznego, budowie domów mieszkalnych, gmachów publicznych szkół, wodociągach i kanalizacji — zastępy drużyn ochotniczych, rekrutujących się z ojców rodzin i młodzieży pozaszkolnej. W ten sposób, dzięki wytężonej akcji i ofiarności społeczeństwa — częściowo zaspakajano głód chleba i pracy.

POMOC ZIMOWA.

Z końcem ubiegłego roku liczba zarejestrowanych bezrobotnych na Śląsku wynosiła **przeszło 80.000 osób. Biorąc pod uwagę długie miesiące zimowe, również tu obmyślano pomoc doraźną.** Obliczono, że dla całej akcji **mającej w ciągu 5 miesięcy wydać oprócz mąki, ziemniaków, węgla, mydła, soli, także obuwie, ubrania i zapomogi pieniężne — potrzeba będzie zebrać około 5 milionów złotych.**

Na apel władz — społeczeństwo śląskie odpowiedziało hojną szczodrobliwością. Ba! z całą pewnością powiedzieć można, że prawie nie natrafiono na ludzi „bez serc i ducha“. Odczuto położenie biednych, zrozumiano ich po bratersku. Podczas zbiórek ulicznych, urządzanych na ten cel, nie zabrakło nawet bardzo wzruszających obrazków. Inteligencja, duchowieństwo oraz ludzie pracy fizycznej, wśród nich biedni robotnicy, obarczeni liczną gromadką dzieci.. wrzucali do skarbonek resztki swego zarobku.

„Niech mo biydota — Bóg zapłaci“.

„A cóżbych ni mioł dać, kiej sóm wiym, jak mi źle było bez roboty“.

Albo: górnicy, ze zdwojoną ochotą kopali i ciupali węgiel bo... dzisioj bez colusko doba, robiymy lo Karlików, Francków i inszych bezrobotnych“. Wesoło podnosili kilofy, śpiewając przy tym radośnie, aż miło było patrzeć i słuchać... Obecnie nadal płynie grosz po groszu, częstokroć nawet „wdowi“, by setkom naszych nędzarzy bodaj na chwilę uśmiechnęło się chrześcijańskie współczucie.

NIE ZAPOMNIANO O DZIECIACH.

Czułe serce Ślązaka nie zapomniało również o małych „pociechach“. Biorąc między innymi pod uwagę procentowo wielką wymieralność niemowląt na Śląsku (Polska 12,7% — Śląsk 14,7%) spowodowaną brakiem mleka, ciasnotą mieszkań itp. w ramach pomocy dla bezrobotnych nie pominięto również dzieci i młodzieży. Postanowiono zwiększyć ilość dotychczas wydawanych porcji dzieciom w szkołach, przedszkolach i świetlicach. Oprócz funduszów pochodzących ze Skarbu Państwa z wydatną pomocą pośpieszyły organizacje samorządowe i prywatne; gminy miejskie i wiejskie, przedszkola, „Caritas“, sierocińce, Tow. Polek, Tow. Opieki nad matką i dzieckiem i wiele innych. W dniu zaś 2 lutego 1937 r. urządzono na całym terenie województwa śląskiego zbiórkę uliczną, której cały dochód przeznaczony był na pomoc dla biednej dziatwy szkolnej i pozaszkolnej.

HOROSKOPY NA PRZYSZŁOŚĆ.

Śląsk — oświadczył p. woj. Grażyński na plenarnym posiedzeniu Sejmu śląskiego w dn. 25 stycznia — znajduje się pod znakiem poprawy gospodarczej. Procent świętówek i turnusów spada dość znacznie. Ale pomoc dla bezrobotnych będzie nadal palącym zagadnieniem chwili, z kwoty wynoszącej około półtora miliona złotych postanowiono zbudować kolonie robotnicze. Będą to tak zwane osiedla, składające się z małych domków wraz z ogródkiem. Przypuszczać też należy, że z nastaniem wiosny, rozpocznie się dla naszych bezrobotnych — zwłaszcza młodzieży — okres pracy. Bowiem o to właśnie chodzi. Ślązak nie znosi jałmużny, przyjmuje ją tylko w ostateczności. Dla niego stokroć milszą jest nawet mniej wynagradzana praca, aniżeli bezczynność. I tu trza jeszcze przypomnieć, że Ślązak z chwilą, gdy znalazł się na bruku, nie popadł w depresję psychiczną. Zmartwił się co prawda — lecz nie na długo. Wytężył wszystek zasób swoich sił, aby jeno nie brać darmochy. Kobiety i mężczyźni naradzali się — jakby wybrnąć z trudności. Bieda szyby, oraz hałdy, z których wydobywano wyrzucony z sortowni i płóczki, jako zanieczyszczony — węgiel — stały się dla większości poniekąd doraźnym ratunkiem. Kobiety stawały godzinami na rynku przy „sztandzie“, chcąc bodajże za kilka groszy sprzedać wyhodowane na swoich działkach warzywa i kwiaty. Młodzież zaś muzykalna, grupowała się w zespołach, zarabiając graniem na kawałek chleba.

Nie załamują się psychicznie i nadal nasi bezrobotni Ślązacy. Dzięki hartowi ducha i silnej wiary w Opatrzność Boga — wytrzymują ten okres ciężkiej próby, i choć czekają na poprawę już dość długo — optymistycznie patrzą w przyszłość, która zapewni im lepsze jutro.

Haesz.

Radio

CZY WIECIE JAK SIĘ ROBI PROGRAM KINOWY?... Na ten temat będą rozmawiali dr. J. Reguła z p. T. Wesołowskim we wtorek 23 bm. o godz. 15.30 przed mikrofonem krakowskiej Rozgłośni. Rozmowa ich zapozna słuchaczy z tajemnicami teatrów świetlnych. Zwiedzą oni urządzenia widowni i ekranu, zaznajomią się z pracą organizacyjną dyrekcji, a wreszcie z technicznymi urządzeniami i t. zw. operatorni. Radiosłuchacze będą z nimi uczestniczyć w próbie kinowej i przy tej sposobności usłyszą szereg głosów najwybitniejszych artystek i artystów kinowych, oraz muzyki.

— 000 —

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 24 LUTEGO 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Jak można zużytkować soję w gospodarstwie miejskim — pogadanka; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.10 Audycja dla dzieci; 16.25 Rozwiązanie zagadki historycznej dla dzieci z dnia 27 stycznia br.; 16.30 Programy lokalne; 17.00 „Czego wojsko żąda od społeczeństwa cywilnego“ — odczyt; 17.15 Koncert solistów; 17.50 „Oszustwo“ — pogadanka; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 „Mój trening lekkoatletyczny“ — pogadanka; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Jak zwiększyć wydajność naszych sadów — reportaż; 19.20 Programy lokalne; 20.00 Audycja poświęcona Estonii; (Poznań nadaje aud. lokal.); 20.35 „Chwila Biura Studiów; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Wieczór Chopinowski; 21.45 Koncert; 22.35 Mała Orkiestra P. R.; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków, godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Muzyka lekka z płyt; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14,05 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Skrzynka ogólna; 16.05 Wiadomości z dnia; 16.30 Koncert fortepianowy; 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny; 19.20 Słuchowisko muzyczne.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Muzyka francuska na płytach; 14.30 Muzyka lekka na płytach 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Muzyka z płyt; 15.45 Skrzynka techniczna; 15.55 Mnzyka lekka z płyt; 16.00 Program na jutro; 16.05 Muzyka z płyt; 18.20 Płyty; 18.40 Skrzynka ogólna; 19.20 Słuchowisko muzyczne; 23.00 Koncert M. Ork. P. R.

Warszawa, godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Płyty; 12.03 Muzyka z płyt; 15.15 Muzyka z płyt; 15.55 Skrzynka techniczna; 16.30 Muzyka z płyt; 18.20 Koncert reklamowy; 18,45 Program na dzień następny; 19.20 Muzyka z płyt 23.00 Koncert ork.

Katowice godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka lekka z płyt; 7.25 Wiadomości bież.; 7.30 Płyty; 12.03 Płyty; 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15,35 Życie kulturalne Śląska: 15.40 Muzyka z płyt; 16.30 Koncert; 18.20 Dyskusja na temat kar w wychowaniu — pogadanka; 18.35 Muzyka taneczna; 13.45 Program na jutro; 19.20 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

Sztuka.

Jubileusz krakowskiej „Sztuki“

40 lat istnienia — 100 wystaw urządzonych w kraju i za granicą przez „**Sztukę**“, oto cyfry, stwierdzające wielką żywotność tego najstarszego, najbardziej zasłużonego i najpoważniejszego na ziemiach Polski artystycznego zrzeszenia. W roku 1897 założyli je najwybitniejsi wówczas malarze polscy, a to: **Axentowicz Teodor, Chełmoński Józef, Fałat Julian, Malczewski Jacek, Mehoffer Józef, Piotrowski Antoni, Stanisławski Jan, Tetmajer Włodzimierz, Wyczółkowski Leon i Wyspiański Stanisław.**

Nie trzeba specjalnie podkreślać, że w ciągu 40 lat „**Sztuka**“ wyrobiła sobie dobrą markę w świecie artystycznym i w znacznym stopniu przyczyniła się do narodowego uświadomienia na polu sztuki przez urządzanie wystaw, najstaranniej przygotowanych. Szczególne znaczenie miały zagraniczne wystawy „**Sztuki**“ w czasach przedwojennych. W wystawach tych członkowie towarzystw stale wywalczali sobie honorowe miejsce w sztuce światowej. Odbyły się te wystawy w takich np. miastach, jak: Wiedeń, Praga, St. Louis, Düsseldorf, Lipsk, Drezno, Monachium, Londyn, Budapeszt, Wenecja, Zagrzeb, Antwerpia, Berlin. W niektórych z tych miast wystawy „Sztuki“ odbyły się parokrotnie.

Godna reprezentacja sztuki polskiej za granicą zwłaszcza w czasach niewoli, miała wielkie znaczenie ideowe, bo umacniała i krzepiła w niemałym stopniu samopoczucie społeczeństwa, wykazując jego żywotność i równorzędność kulturalną, w stosunku do obcych narodów. Ruzultatem tych sukcesów artystycznych „**Sztuki**“ za granicą było obudzenie zainteresowania, sympatia a nawet entuzjazm do naszego kraju, dla jego kultury i sztuki.

To też w czasie uroczystego otwarcia jubileuszowej wystawy „**Sztuki**“ w krakowskim **Pałacu Sztuki** w dn. 14 bm., p. wiceminister W. R. i O. P. **prof. Ujejski** wyraził szczery sentyment dla całokształtu działalności „**Sztuki**“ i podziw dla wszystkich artystów, grupujących się w tym towarzystwie. Słowa entuzjastycznego uznania p. wiceministra pod adresem „**Sztuki**“ należy uważać, za objaw właściwego doceniania ze strony decydujących czynników oficjalnych naczelnego stanowiska, jakie „**Sztuka**“ w świecie artystycznym całej Polski zajęła, co ma szczególne znaczenie wobec widocznego zlekceważenia jej niedawno przez organizatorów „**Salonu Malarskiego, 1937**“ w warszawskim **I. P. S-ie,** który, jak wiadomo, stanowi przygotowanie do udziału malarstwa polskiego na Międzynarodowej Wystawie w Paryżu w roku bieżącym. W Salonie tym nie bierze, niestety, udziału krakowska „**Sztuka**“, która prowadziła zawsze propagandę twórczości polskiej plastycznej za granicą.

Sprawa ta, która wywołała ogólne zaniepokojenie w sferach artystycznych, wymaga stanowczo wyjaśnienia i ingerencji decydujących czynników oficjalnych. Chodzi bowiem o dobre imię sztuki polskiej, o możliwie najlepsze jej reprezentowanie na popisie światowym a „eliminacyjny“ (?) **Salon I. P. S-u** tej gwarancji nie daje.

W ciągu czterdziestu lat istnienia towarzystwa zmienił się naturalnie jego skład osobowy. Czas zrobił swoje. Z pierwszych członków-założycieli, już wyżej wymienionych, pozostało jeszcze dwóch: **Axentowicz Teodor i Mehoffer Józef.** Miejsce tych, co odeszli pozostawiając jednak swe nieśmiertelne dzieła, zajęli nowi artyści, również pełni talentu i posiadający odpowiednie kwalifikacje po temu, aby utrzymać i zapewnić nadal dominujące stanowisko „**Sztuce**“ w twórczości plastycznej polskiej, jakie) jej wywalczyli ich wielcy poprzednicy.

W obecnej, jubileuszowej wystawie biorą udział: **Axentowicz Teodor, Borysowski Stanisław, Boznańska Olga** (stale przebywająca w Paryżu), **Dadlez Paweł** (sekretarz), **Filipkiewicz Stefan, Hofman Wlastimil, Jarocki Władysław,, Karpiński Alfons, Mehoffer Józef, Pautsch Fryderyk** (wiceprezes), **Pieńkowski Ignacy, Podgórski Stanisław, Popławski Stanisław, Przebindowski Zdzisław, Sichulski Kazimierz** (prezes i skarbnik), **Szczepkowski Jan i Weiss Wojciech.** Są to nazwiska dobrze znane, o trwałej pozycji w sztuce polskiej. Wystawa ma charakter retrospektywny; oglądamy na niej prace tych artystów znane nam już na ogół z poprzednich wystaw. Wydaje mi się za tym zbyteczna ich ponowna ocena. Podkreślić należy, że wystawa posiada charakter oficjalny, przez to, że z małymi wyjątkami członkowie „**Sztuki**“ są proseforami krakowskiej **Akademii Sztuk Pięknych.**

Przypomnę tylko naszym czytelnikom seniorów towarzystwa, którymi są: **Axentowicz T. i Mehoffer J.** Pierwszy wystawił wprawdzie tylko 4 obrazy, ale taki np. obraz jak „Rodzina artysty“, utrzymany w szarych wykwintnych tonacjach kolorystycznych, daje w pełni pojęcie o wysokim artyźmie i subtelnej fakturze tego znakomitego artysty. **Mehoffer** zaś w portretach, a zwłaszcza w „Autoportrecie“ wykazuje swą maestrię malarską i wszystkie cechy swej rzetelnej i wartościowej sztuki.

Reszta wystawców dostraja się do wysokiego poziomu całości i każdy na swój sposób stara się dorzucić nowe wartości do skarbnicy sztuki polskiej.

DR S. M. MAZURKIEWICZ.

Kto kupi „Wspólnotę Interesów”?

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o mających się odbywać pertraktacjach w sprawie kupna od rządu „Wspólnoty Interesów“, przy czym wyraziliśmy zastrzeżenia co do warunków na jakich polscy przemysłowcy chcieliby „Wspólnotę Interesów“ nabyć. W związku z tym, jak wiadomo, pojawiły się pogłoski, że rząd pertraktuje również z przemysłowcami zagranicznymi i żydowskimi z p. Falterem na czele, którym to zresztą pogłoskom zaprzeczono. „ABC“ stwierdza jednak, że aczkolwiek rząd oświadczył, że nie ma zamiaru z propozycji p. Faltera skorzystać, — zabiegi jego są faktem.

P. Alfred Falter — pisze „ABC“ — posiada wpływ na 30 procent górnictwa węglowego na terenie Polski. Stojąc na czele koncernu, obejmującego „Wspólnotę Interesów“, zdobyłby wpływ na blisko połowę naszej produkcji hutniczej, powiększając zarazem swe wpływy w górnictwie węglowym o jakieś 10 procent.

Czyim kosztem doszedłby p. Falter do takiego stanowiska?

„Wspólnota Interesów“ nabyta była przez rząd kosztem około 46 milionów złotych. Było to uważane za wielki sukces. Od tego czasu koniunktura w hutnictwie żelaznym wydatnie się poprawiła. P. Falter oferuje za „Wspólnotę“ 80 milionów złotych, to znaczy pozornie o 34 miliony zł. więcej. Jednak należność ma być wpłacana w ośmiu ratach rocznych po 10 milionów zł. Biorąc za podstawę stopę procentową, jaka jest w Polsce, wyniesie to w wartości bieżącej akurat mniej więcej tyle, ile zapłacono za „Wspólnotę“ przy gorszej koniunkturze, tj. około 46 milionów złotych.

Ale nie tutaj jeszcze tkwi punkt ciężkości tej tranzakcji. Chodzi o to, że równocześnie p. Falter stawia jako warunek tranzakcji zgodę rządu na podniesienie cen żelaza o 10 procent. Co to znaczy?

W Polsce zbyt żelaza walcowanego wynosi rocznie około 252.000 ton, a cena wraz z różnymi dodatkami około 300 zł. za tonę. Zatem różnica ceny wyniesie około 30 zł. od tony. Ponieważ „Wspólnota“ sprzedaje na rynek wewnętrzny około 126.000 ton rocznie, przeto jej przypadłoby w udziale w związku z podwyższeniem cen żelaza 37,5 milionów zł. rocznie, a w ciągu 8 lat okrągło 300 milionów zł. Blisko cztery razy tyle, ile ma zapłacić p. Falter za „Wspólnotę“.

Ponieważ spłata ma się odbywać w ratach, można falterowską ofertę przedstawić w sposób uproszony tak:

„Niech mi rząd odda „Wspólnotę“ za darmo, niech mi zapewni zysk 37,5 milionów złotych rocznie, a ja z tego zysku 10 milionów będę oddawał rządowi“.

Tak wygląda sprawa tranzakcyj o „Wspólnotę Interesów“ w świetle „ABC“.

Tym czasem warszawska „Depesza“ kategorycznie tym pogłoskom zaprzecza:

O ile wiemy, pisze, to zarówno prywatny przemysł górnośląski, jak i poszczególni przemysłowcy, czy kapitaliści, a tym bardziej p. Falter nie mają najmniejszego zamiaru nabycia „Wspólnoty Interesów“. Nie słyszeliśmy, aby wśród tych sfer rozważano nawet możliwość przejęcia wspomnianego przedsiębiorstwa. ...Czy są inni prywatni polscy kapitaliści, którzyby chcieli nabyć lub wydzierżawić „Wspólnotę Interesów“, tego nie wiemy. Mówi się na ten temat, ale droga do realizacji tych możliwości jest b. daleka i najeżona olbrzymimi przeszkodami. Jedno jest pewne: Skarb Państwa chciałby być odciążony z prowadzenia szeregu przedsiębiorstw. Widocznie bardzo mu ciążą na budżecie i zagrażają jego równowadze“.

Ważne dla Kas Bezprocentowych

Zarząd Główny Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego w Warszawie, mający już za sobą poważne zasługi na polu organizacji polskich chrześcijańskich kas bezprocentowych w całym kraju, wydaje obecnie nakładem własnym szereg prac, mających duże znaczenie dla **ujednostajnienia i uprawnienia działalności Kas Bezprocentowych.** Wśród tych prac na pierwszym miejscu wymienić należy regulamin dla zarządów Kas oraz regulamin prowadzenia księgowości i biurowości w Kasach Bezprocentowych. Prace te, mające formę estetycznych broszur, zawierają dokładne i szczegółowe przepisy oraz wskazówki, jak mają rządzić się Kasy Bezprocentowe i jak ma być prowadzona nie tylko ogólna biurowość tych Kas, lecz także poszczególne jej działy. W regulaminach zamieszczone są wzory księgowości i rachunkowości, opracowane specjalnie dla użytku chrześcijańskich Kas Bezprocentowych, wzory niezmiernie uproszczone, lecz jasne, przejrzyste, a przede wszystkim umożliwiające w każdej chwili kontrolę działalności Kasy i jej stanu finansowego.

Niezależnie od tych prac Zarząd Główny wydał również większą ilość całego szeregu innych druków, przeznaczonych dla Kas Bezprocentowych, jak np.: obligi wekslowe, deklaracje członkowskie, zobowiązania dłużnicze, wnioski pożyczkowe, legitymacje członkowskie, książeczki obrachunkowe dla pożyczających, asygnariusze (kwitariusze) kasowe itp. Druki te już w najbliższym czasie będą, wraz z regulaminami, rozsyłane chrześcijańskim Kasom Bezprocentowym. We własnym więc interesie Kasy te winny zwracać się możliwie jak najwcześniej do Zarządu Głównego Polskiej Centralnej Kasy o nadesłanie im zarówno wspomnianych regulaminów, jak i wszelkich innych druków, które dostarczane są Kasom w każdej żądanej ilości.

Do wiadomości zainteresowanych podajemy adres Polskiej Centralnej Kasy Kred. Bezprocentowego: **Warszawa, ul. Miodowa 7, m. 5.** Sekretariat Zarządu Głównego Kasy udziela odpowiedzi na wszelkie nadsyłane zapytania, dotyczące zakładania i organizacji chrześcijańskich Kas Bezprocentowych, daje wszelkie niezbędne wskazówki oraz wydaje gotowe druczki, potrzebne do szybkiej rejestracji Kas Bezprocentowych u odnośnych władz.

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Ponowna fala zwyżki cen metali w Londynie

Donosiliśmy już, że w związku ze zbrojeniami na londyńskim rynku metalowym nastąpiło duże ożywienie, przy czym ceny poszły w górę. Obecnie począwszy od 18 bm., ożywienie bardzo silnie wzrosło. — Wszystkie podstawowe metale osiągnęły znacznie wyższe notowania niż poprzednio, przy czym szczególnie mocną tendencję zanotowano w stosunku do miedzi. W dn. 19 bm. obroty miedzią były tak duże, że nie mogły być ściśle obliczone. Na wzmożenie ruchu na giełdzie metalowej wpłynęły pogłoski, że rząd angielski rozpoczął poważne zakupy metali w celu ukonstytuowania zapasów.

Zaznaczyć należy, że pozostająca ostatnio w tyle cyną w dn. 19 bm. wykazała tendencję zwyżkową, obrót zaś nią — w wysokości 800 ton — był jednym z najwyższych ostatnio notowanych. Wybitni fachowcy wyrażają opinię, że w najbliższym czasie zbyt cyny będzie wzrastał szybciej, niż przypuszczają na ogół, a to m. in. zważywszy na zwiększone zapotrzebowanie ze strony Chin.

— * —

Zmiana dotychczasowych granic czterech województw

Dnia 19 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów. W pierwszym rzędzie Rada Ministrów przyjęła projekt prawa o ustroju adwokatury. Projekt ten m. in. ustala, **że kandydatów do stanu adwokackiego obowiązuje nie tylko odbycie aplikacji adwokackiej, ale wpierw aplikacji sądowej, zakończonej egzaminem.**

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt **ustawy o zmianie granic województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego**, który przewiduje włączenie do obszaru woj. pomorskiego powiatów: **bydgoskiego, bydgoskiego - miejskiego, inowrocławskiego, inowrocławskiego - miejskiego, szubińskiego, wyrzyskiego, lipnowskiego, nieszawskiego, rypińskiego i włocławskiego,** zaś do obszaru woj. poznańskiego powiatów: **kaliskiego, kolskiego, konińskiego i tureckiego, oraz do obszaru woj. warszawskiego powiatu działkowskiego.**

Międzynarodowa ankieta w sprawie kobiet moralnie zaniedbanych

Sekretariat Ligi Narodów opublikował ostatnio wyniki międzynarodowej ankiety w sprawie rehabilitacji i powrotu do uczciwego życia kobiet moralnie zaniedbanych. Sprawozdanie to rzuca wiele ciekawego światła na przyczyny i okoliczności upadku moralnego kobiety oraz na wysiłki różnych krajów w kierunku rehabilitacji.

Jednym z najciekawszych spostrzeżeń ankiety jest podkreślenie „zmiany natury socjologicznej w dziedzinie obyczajów“, **która doprowadziła do spadku liczby zawodowych nierządnic, natomiast powoduje wzrost „przygodnych“.** Inna ciekawa obserwacja stwierdza, że mniej więcej 27 proc. upadłych kobiet **poszło na złą drogę jeszcze przed 17 rokiem życia.** Większość z nich przytem siłą okoliczności życiowych (śmierć rodziców, niezgoda w rodzinie, czy wreszcie nędza) opuściła przedwcześnie dom rodzinny, i pozostając bez opieki, stoczyła się na dno upadku. Najczęściej przytym spotykanym „pierwszym zajęciem“ młodocianej kobiety **jest zawód służącej, który wkrótce dla braku kwalifikacji porzuca.**

Na tle tych faktów ustalono następnie bardzo ważny moment pedagogiczny, że najlepsze skutki daje akcja rehabilitacyjna wśród młodszych. **Poddane odpowiedniemu wpływowi wychowawczemu oraz przeszkoleniu zawodowemu wracają na normalną drogę życia chętnie i trwale.**

Ankieta podkreśla na ogół, zwłaszcza w odpowiedziach państw pozaeuropejskich, takich jak Stany Zjednoczone A. P. lub Kanada, **wielkie znaczenie czynnika moralnego i religijnego w akcji powracania kobiet upadłych na uczciwą drogę życia.** Z uznaniem zwłaszcza mówi się o działalności na tym polu SS. Dominikanek.

Wzór dla innych chałupników

Rozwój spółdzielni tkaczy chrześcijańskich w Pabjanicach

Spółdzielnia tkaczy chrześcijańskich, uruchomiona w lipcu 1935 r. w Pabjanicach, **rozwija się coraz lepiej.** Bodźcem do jej uruchomienia był wyzysk tkaczy-chałupników przez pośredników. Początkowo przystąpiło do spółdzielni 17 tkaczy z 25-złotowymi udziałami. Obecnie spółdzielnia liczy **54 członków,** którzy wpłacili udziałów na sumę **3.120 zł.** Pierwsze półrocze po uruchomieniu spółdzielni zamknięto nawet stratą **4.48 zł.**, ale już w 1936 r. **osiągnięto nadwyżkę ponad 3.000 zł., powiększając nią o 100 proc. fundusze własne.** Władze spółdzielni wykazały dużą bezinteresowność i poświęcenie, a członkowie wysoki poziom organizacyjny, co stanowi o powodzeniu tej spółdzielni. Sprzedaż hurtową i detaliczną **spółdzielnia prowadzi we własnym sklepie.**

Strajk na warszawskich kolejkach — zlikwidowany

W wyniku akcji mediacyjnej Ministerstwa Opieki Społecznej **nastąpiła likwidacja zatargu pomiędzy dyrekcją a pracownikami warszawskich kolejek dojazdowych.**

Protokół porozumienia, zawartego pomiędzy stronami z dn. 19 bm. przewiduje m. in. podjęcie niezwłocznych pertraktacyj w sprawie umowy zbiorowej dla pracowników etatowych.

Dla pracowników nieetatowych zawarta **będzie dobrowolna umowa zbiorowa.** Celem ustalenia sprawy redukcji personelu powołana będzie specjalna komisja.

Niskie dochody z przedsiębiorstw państwowych

Dochody budżetowe skarbu państwa w okresie od kwietnia r. ub. do stycznia br. włącznie wyniosły **1.789.138 tys. zł.**, co stanowi 82.53 **proc.** sum, preliminowanych na cały rok, kształtują się więc niewiele niżej od 10/12 kwot, preliminowanych w skali rocznej (83.33 proc.)

W poszczególnych grupach dochodów odsetek ten przedstawia się jednak niejednolicie. Tak np. wpływy w dziale administracji wyniosły ogółem **1.203.011 tys. zł. czyli 84.41 proc.** budżetu. W tym wpływy z podatków bezpośrednich, opłat stemplowych i danin pokrewnych dały **617.035 tys. zł. czyli 86.1 proc.** budżetu. Wpłyty z tego ostatniego źródła przyniosły więc w okresie 10 miesięcy br. budżetowego **o około 3 proc.** więcej, niż to wynika z idealnego procentu.

Jeżeli chdzi o dochody z przedsiębiorstw i zakładów, przyniosły one **57.898 tys. zł. tj. 39.22 proc.** sum całorocznych. Ten stosunkowo niski procent wykonania budżetu jest — jak wiadomo — wynikiem tego, że PKP., na skutek przeprowadzonych wydatnych obniżek taryf kolejowych, **nie mogły wpłacać do budżetu kwot, przewidzianych przy jego ustalaniu.** —

Wpływy natomiast z innych przedsiębiorstw na ogół dopisują, przy czym z ważniejszych przedsiębiorstw poczta wpłaciła **19.271 tys. zł.** Lasy Państwowe zaś w ciągu 10 miesięcy — **27.100 tys. zł., tj. o 0.37 proc.** ponad kwotę, przewidzianą w budżecie na cały rok (27 miln. zł.)

Monopole wpłaciły **528.229 tys. zł. tj.** 88.77% kwot, przewidzianych w budżecie na cały r. 1936-37, w tym Monopol Tytoniowy wpłacił **263.004 tys. zł. tj. 87.05, proc.**, i Monopol Spirytusowy **195.232 tys. zł.** t. zn. **90.44** proc. kwot, preliminowanych na cały rok.

— o-0-o —

Przedłużenie układu w sprawie krótkoterminowych zobowiązań Niemiec

Toczące się od pewnego okresu czasu w Berlinie rokowania Niemiec z przedstawicielami wierzycieli zagranicznych na temat dalszego uregulowania sprawy krótkoterminowych zobowiązań Niemiec wobec zagranicy — zostały zakończone. Według informacyj ze sfer finansowych, **przedłużony został na dalszy rok układ dotychczasowy.** Pewne zmiany dotyczą rozszerzenia używania t. zw. registermarek w spłacie zadłużenia wobec zagranicy.

— o-0-o —

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w poniedziałek 22 lutego następujące ceny:

ZBOŻA.

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	31.25—31.75
Pszenica dworska czerw. stand.	31,00—31,50
Pszenica dworska biała stand.	30.75—30.25
Pszenica dworska stand.	30,25—30.50
Żyto targowe	25.50—26,00
Owies dworski stand. niezadeszcz.	25.00—25.50
Owies dworski stand. lekko zadeszcz.	23.75—24.00
Owies targowy	23.00—23.50
Jęczmień dworski stand.	25,00—26,00
Jęczmień targowy	24.25—24.75

ARTYKUŁY PASTEWNE.

Makuchy lniane	27.50—28.00
Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36 proc.	20.00—21.00
Soja śrut około 44-45 proc.	29.50—30,50
Siano słodkie	6,00—7,00
Siano średnie	5,00—5,50
Siano kwaśne	4,50—5,00
Potraw	4.00—5.50
Koniczyna pastewna	8,00—9.00
Słoma długa	4.00—4.50
Mierzwa luzem	3.50—3.75
Otręby żytnie stand.	17.25—17.75
Otręby pszenne średnie	17.25—17.75

PRZETWORY MŁYNARSKIE.

Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-20 proc.	49.00—50.00
Mąka psz. g. IA st. wym. 0-45 proc.	47,00—47,50
Mąka psz. g. IB st. wym. 0-55 proc.	46.00—46.50
Mąka psz. g. IC st. wym. 0-60 proc.	44,00—44,50
Mąka psz. g. ID st. wym. 0-65 proc.	42,00—42,50
Mąka psz. g. IID st. wym. 45-65 proc.	40,00—40,50
Mąka psz. g. IIE st. wym. 55-60 proc.	37,50—38,00
Mąka IIG st. wym. 60-65 proc.	35,50—36,00
Mąka IIIA st. wym. 65-70 proc.	30.50—31.50
Mąka IIIB st. wym. 70-75 proc.	25.00—26.00
Mąka pastewna	20.75—21.25
Mąka razowa	37.00—37.50

Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.

I gatunek st. wym. 0-50 proc	37,00—37,50
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	36.00—36.50
Mąka razowa 0-95 proc.	30.00—30.50

Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.

I gatunek st. wym. 0-50 proc.	37,50—38,00
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	36.50—37,00
II gatunek st. wym. 50-65 proc.	30.00—31.00
Perlówka 0-0000	49,00—50,00
Pęcak fabryczny z workiem	35.00—36,00
Pęcak chłopski bez worka	32.00—33,00
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	36,00—37,00
Siekanka jęczm. chłopska bez work.	34,00—35.00
Kasza jaglana fabryczna	42.00—43,00
Kasza jaglana chłopska	34.00—35,00
Kasza tatarczana cała	53,00—56,00
Kasza tatarczana łamana	51.00—54,00

Tendencja spokojna, podaż i dowozy **lokalne** średnie.

Za dwa tysiące zł. wykradł z Urzędu Skarbowego notes kupca-żyda

W Białymstoku ujawniono nową skandaliczną sprawę, gdzie główną rolę odegrał bogaty właściciel składu futer. Aron Lejba Kamieniec, który namówił urzędnika skarbowego J. Sobótkę do wykradzenia ważnych dokumentów, dotyczących obrotu jego firmy.

Władze skarbowe w Białymstoku chcąc ustalić rzeczywistą wysokość obrotów Kamieńca, zarządziły rewizję w składzie futer i w prywatnym mieszkaniu. Chodziło o znalezienie prywatnych zapisków handlowych kupca. Plon rewizji był bogaty, znaleziono bowiem prócz luźnych notatek, dwa notesy zapisane żargonem, obrazujące osiągnięty w r. 1935 obrót prawdziwy.

Dowody rzeczowe przeniesiono do biura informacyjnego Izby Skarbowej w Białymstoku.

W jakiś czas potem oba notesy dostarczono do Urzędu Skarbowego. Leżały one na szafie w pokoju, zamykanym wprawdzie na klucz, lecz łączącym się z prywatnym mieszkaniem woźnego. Kamieniec za pośrednictwem właściciela biura próśb i podań żyda Henryka Zebina, Leonarda Biernackiego, b. sekwestratora skarbowego, Szmula Chajkowskiego i Jerzego Grochowskiego rozpoczął pertraktacje z poszczególnymi urzędnikami. **Początkowo za wykradzenie notesów ofiarowywał 500 zł., potem 600, następnie łapówkę w wysokości 3-miesięcznej pensji urzędnika skarbowego, wreszcie dwa tysiące złotych.** Naogół urzędnicy odrzucili niecne propozycje, złakomił się jednak na nie urzędnik Jan Sobótko, który za dwa tysiące złotych wykradł notesy, a na ich miejsce położył dwa identyczne, lecz ze specjalnie spreparowaną treścią.

Po ujawnieniu afery, Sobótkę oraz wszystkich pośredników i Kamieńca aresztowano. Na szczęście w biurze informacyjnym Izby Skarbowej, gdzie początkowo znajdowały się oba notesy, zdołano ustalić prawdziwy obrót składu futer. Wynosił on **pół miliona złotych, gdy tym czasem Kamieniec w deklaracjach** podawał **sumę 160 tys. złotych.**

Sąd Okr. w Białymstoku skazał Kamieńca na dwa i pół roku więzienia. Sobótkę, Zebina i Chajkowskiego po półtora roku, Brochowskiego zaś i Biernackiego po roku więzienia.

W piątek tą sensacyjną sprawę rozpatrywał warszawski Sąd Apel. i po całodziennej rozprawie zatwierdził w całej rozciągłości wyrok Sądu Okr. w Białymstoku.

Otwarcie III Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina

W niedzielę w sali Filharmonii w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie III międzynarodowego konkursu im. Fryderyka Chopina. Protektora, Prezydenta Rzplitej, reprezentował na otwarciu konkursu minister W. R. i O. P. prof. W. Świętosławski. Przybyli poza tym na uroczystość: minister Komunikacji płk. Ulrych, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele władz rządowych i miejskich. Reprezentowany był cały niemal świat muzyczny Warszawy. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór „Harfa" pod dyrekcją prof. W. Lachmana hymnu narodowego oraz „Gaude Mater Polonia" Gorczyńskiego.

Następnie zabrał głos wiceminister spr. wewnętrznych Wł. Korsak, prezes Warsz. Tow. Muzycznego oraz przewodniczący komitetu organizacyjnego konkursu, witając na wstępie przybyłych na otwarcie konkursu. Po przemówieniu wiceministra Korsaka zabrał głos dyr. Adam Wieniawski, dyrektor wyższej szkoły muzycznej i przewodniczący jury konkursowego. Omówił on stronę artystyczno - organizacyjną konkursu i wskazał na cechy, różniące konkursy chopinowskie w Warszawie od międzynarodowych konkursów muzycznych za granicą.

Następnie odbyła się prezentacja uczestników konkursu. Dwie młode pianistki japońskie, z których jedna przybyła specjalnie z Tokio, ubrane były w kimona japońskie.

Po 10-minutowej przerwie rozpoczęły się audycje konkursowe: Agi Jambo (Węgry), Oskara Kosches (Austria) i Piny Pittini (Włochy).

Masowe aresztowania w Addis-Abebie

Z Addis-Abeby komunikują następujące nowe szczegóły zamachu na wicekróla: Stan zdrowia marszałka Grazianiego, który został lekko ranny szybko się poprawia, **ciężko rannemu gen. Liotta amputowano nogę,** ale stan jego zdrowia nie budzi obaw. Stan zdrowia abuny Cyryla, który odniósł lekkie rany uległ poprawie, podobnie jak stan zdrowia innych osób rannych podczas zamachu. Stwierdzono, że zamach nie pociągnął za sobą ofiar śmiertelnych. Gen. Liotta, któremu amputowano nogę jest dowódcą eskadry loniczej i był odznaczony ostatnio przez marszałka Graziani'ego srebrnym medalem za zasługi bojowe, poniesione podczas akcji pacyfikacyjnej, prowadzonej przeciw oddziałom partyzanckim w Abisynii.

Bezpośrednio po zamachu **policja dokonała 2.000 aresztowań.** Prokurator wojskowy prowadzi śledztwo celem wykrycia winnych, którzy zgodnie z instrukcjami, nadesłymi z Rzymu, zostaną osądzeni niezwłocznie. Oddziały faszystowskie przeszukały i oczyściły kilka podejrzanych dzielnic miasta. Masy ludności zachowują spokój. **30.000 żołnierzy włoskich stoi garnizonem w Addis-Abebie.**

— o-O-o —

W pazurach rozjuszonych tygrysów w cyrku

W tych dniach wydarzył się w czasie przedstawienia w Cirque d'Hiver mrożący krew w żyłach wypadek. Podczas produkcji z dzikimi zwierzętami dwa ogromne tygrysy bengalskie rzuciły się na pogromcę i poraniły go w tak okropny sposób, że tylko z trudem zdołał on ujść śmierci.

W szpitalu odwiedził ofiarę tygrysów wysłannik dziennika „Petit-Soir", któremu ranny opowiedział o przebiegu całej katastrofy.

W czasie swojej długoletniej kariery pogromcy, tresował on wszystkie prawie gatunki dzikich zwierząt. Pupilem jego był nawet największy tygrys świata, który tak przywiązał się do swego pogromcy, że gdy sprzedano tygrysa do innego cyrku, z wściekłości pożarł dwóch swych właścicieli. Tygrysy — zdaniem pogromcy — posiadają dużą dozę rozsądku, są podstępne i krwiożercze, a przy tym bardzo spostrzegawcze. Każda rzecz, która się porusza wzbudza ich ciekawość. **Są one niebezpieczne dla pogromcy, gdyż zauważają każdy jego błąd.**

Nawet najlepiej traktowane przez pogromcę zwierzęta są niebezpieczne. Tak było też z jego ulubioną tygrysicą, która mruczała z radości, gdy wchodził do jej klatki, a przy pierwszej okazji, gdy pośliznęła mu się noga, **rzuciła się na niego i wbiła mu pazury w udo, dając tym hasło reszcie towarzyszy swoich — które za jej przykładem napadły na pogromcę.** Najmądrzejszy i największy z nich, tygrys bengalski podszedł do niego od tyłu, by dobrać mu się do gardła. W najwyższym paroksyźmie strachu i nadludzkim wysiłkiem trzasnął go napadnięty pięścią w pysk. Nastąpiły sekundy oczekiwania, które rannemu zdały się latami. Potem jakby już z daleka usłyszał krzyki ludzi i ujrzał niby przez mgłę panikę. Miał wrażenie, że nastąpił już koniec i że nadchodzi śmierć.

Na całym ciele miał on jedną ranę i nogi były formalnie poszarpane, a brzuch i głowa zalane krwią. Położono go na materacach i polewano utlenioną wodą. I mimo, że wszyscy uznali go już za straconego, znajduje się on już dzisiaj na drodze do zdrowia.

—oOo—

Zajęcie filmu „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie"

W Warszawie przeprowadził urząd śledczy w sobotę rewizję w biurze filmowym Stefana Nasfatera, atelier filmowym „Falanga", laboratorium filmu dźwiękowego przy ul. Leszczyńskiego 6 i zakładzie fotograficznym Zajączkowskiego i t. d.

Zajęte zostały negatywy, fotosy, księga reżyserska, rękopisy scenariuszów filmu „Ty co w Ostrej świecisz Bramie". Jak się okazuje, rewizje te pozostają **w związku ze skargą przemysłowca reżysera filmowego Stefana D'Albena przeciwko właścicielowi biura filmowego Stefana Nasfaterowi** o bezprawne wykorzystanie scenariusza do obrazu „Dzwony Ostrobramskie". Według skargi złożonej do Sądu Okręgowego Nasfeter miał zawrzeć umowę spółki z D'Albenem dla realizacji filmu p. t. „Dzwony Ostrobramskie" reżyserii i podług scenariusza D'Albena. Ten ostatni uzyskał od władz kościelnych zezwolenie na dokonanie zdjęć w Kaplicy Ostrobramskiej. Mimo następnego pozornego rozwiązania spółki Nasfeter dalej realizował film pod inną nazwą „Ty co w Ostrej świecisz Bramie", co stanowić miało plagiat scenariusza D'Albena. Niezależnie od zajęcia obrazu D'Alben **wystąpił o odszkodowanie w wysokości 50 tys. zł.**

Walka z komunizmem w Szwajcarii

Rada kantonalna Neufchatel przedstawiła zgromadzeniu narodowemu tego kantonu projekt prawa rozwiązującego i zakazującego wszelkie organizacje komunistyczne na terenie kantonu Neufchatel. Dla rozpatrzenia tego wniosku zwołane zostało na dzień 22 lutego rb. specjalne posiedzenie t. zw. „wielkiej rady" Neufchatel.

„Pani Warren" na prowincji

Czytelnicy nasi w Dębicy oburzają się na zapowiedziane występy teatru objazdowego pod dyrekcją Pilarskiego, który wystawia sztukę „Profesja pani Warren". Jedna z tamtejszych obywatelek pisze nam: „Co jest dobre(?) dla Warszawy, nie jest dobre dla prowincji. My na prowincji czekamy na piękne słowa polskie naszych wielkich poetów, czy choćby rodzimych współczesnych autorów polskiej a nie na sztuki grające na najniższych instynktach publiczności".

Nidzica podmyła tor kolejowy

W powiecie pińczowskim wskutek dalszego podmycia toru kolejowego kolejki wąskotorowej przez dopływy rzeki Nidzicy, komunikacja kolejowa od strony Kazimierzy Wielkiej w kierunku Miechowa została przerwana. Na odcinku Pińczów — Kazimierza Wielka między Bronikiszowem a Cudzynowem. Ruch pasażerski odbywa się z przesiadaniem. Nad naprawą i umocnieniem toru pracują intensywnie kadry robotnicze. Na Wiśle pod Koszycami w powiecie pińczowskim utworzony tam zator lodowy spłynął w ciągu nocy. Dzięki temu oraz nocnym przymrozkom woda na Wiśle zaczęła powoli opadać niebezpieczeństwo powodzi od strony Wisły nie zagraża.

Prof. Pini skazany na grzywnę

Przewlekły proces między Zenonem Przesmyckim (Miriamem) i prof. Pinim oskarżonym o naruszenie praw Przesmyckiego do dzieł Norwida, został wreszcie zakończony wyrokiem Sądu Najwyższego. Prof. Pini był skazany przez I instancję, później jednak sąd apelacyjny wydał wyrok uniewinniający. Sąd Najwyższy wyrok ten skasował, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia i wówczas **apelacja skazała prof. Piniego na 1000 zł. grzywny.** Z kolei obrona odwołała się do Sądu Najwyższego. Sąd skargę oddalił, zatwierdzając grzywnę. **Zniósł natomiast wymierzoną prof. Piniemu dodatkową karę pieniężną tytułem „pokutnego".**

— o-O-o —

Przed koronacją Królowej Polskiego Morza

Po odnowieniu wszystkich ołtarzy i wnętrza kościoła w **Swarzewie** nad polskim morzem zbliża się ku końcowi praca przygotowawcza do koronacji w bieżącym roku cudownego posągu Królowej Morza Polskiego. Stara kapliczka nad brzegiem morza, w miejscu, gdzie znaleziona została cudowna figura (rzeźba gotycka z XV w.) została wspaniale odnowiona, a znajdująca się nad ołtarzem studzienka z uzdrawiającą wodą, należycie zabezpieczona. W kopule kapliczki ustawiono dokładny model cudownej figury — a ołtarz rozszerzono.

Nieudała walka byka z lwem

przyczyną zajść w Meksyku.

Na arenie „El Progresso" w Meksyku doszło do poważnych zajść. Pomimo interwencji policji, doprowadziły do strzelaniny i całkowitego zniszczenia trybun dla publiczności. — Przyczyną zajść było niezadowolenie publiczności z reklamowanej przez czas dłuższy i szumnie zapowiadanej **walki byka z lwem.** — Byk, pomimo pobudzających go okrzyków, wcale nie wykazywał chęci do walki z lwem.

Z kraju i ze świata

OGÓLNO-POLSKI ZJAZD TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. W dniu 21 bm. obradował w Bydgoszczy ogólno-polski zjazd członków Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika. Zjazd ten zgromadził około 50 delegatów z całej Polski. Obrady zjazdu zagaił w auli Państw. Inst. Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy prezes zarz. gł. towarzystwa, prof. D. Szymkiewicz. Wybitny uczony polski prof. Czekanowski wygłosił wykład p. t.: Synteza nauk antropologicznych a życie". Po wykładzie odbyły się właściwe obrady zjazdowe, zakończone wyborem części zarządu głównego. Towarzystwo przyrodników im. Kopernika, które skupia w swoich szeregach blisko dwa tysiące członków, rozwinęło w ubiegłym roku szeroką działalność, wydając własnym sumptem trzy czasopisma naukowe i przeprowadzając badania historiograficzne na Podolu.

Ś. P. PROF. STEFAN CYBULSKI. W Warszawie zmarł profesor Stefan Cybulski. Urodził się on w r. 1856 w Semedubach na Podolu, szkołę średnią ukończył w Niemirowie, a wydział filologiczny w Warszawie. Był on autorem licznych prac naukowych i podręczników. Opracował tablice poglądowe, obrazujące kulturę klasyczną, które zyskały duży rozgłos za granicą. Wydawał w Petersburgu miesięcznik „Hermes", poświęcony światowi starożytnemu. W ostatnich czasach miał powierzone w Uniwersytecie J. Piłsudskiego wykłady dydaktyki języków starożytnych i numizmatyki.

WYROK NA SOŁTYSA DEFRAUDANTA. Sąd w Miechowie skazał sołtysa gromady Giebułtów, gm. Książ Wielki, Józefa Gondka na rok więzienia za defraudację pieniędzy, zebranych z podatków.

ZMIANY W PRZYSIĘDZE KRÓLÓW ANGIELSKICH. W związku ze zmienionym stanowiskiem prawno-państwowych kondominiów angielskich po koronacji Jerzego V, wprowadzono kilka zmian w starej formułce przysięgi królów angielskich. Stosownie do tej zmiany król ma przysięgać, że będzie rządził Anglią i dominiami zgodnie z ich własnymi prawami i zwyczajami. Dotychczas król składał przysięgę, że władzę będzie wykonywał stosownie do wydanych praw przez parlament angielski. Jeszcze Jerzy V składał przysięgę, że będzie bronił religii protestanckiej w Anglii i w dominiach. W nowej przysiędze obrona ta dotyczy tylko do Anglii i Szkocji.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—ogo—

NAGŁA ŚMIERĆ. **Na udar serca zmarł** wczoraj Jan Semczyszyn (ul. Król. Jadwigi 38a). Zwłoki odstawiono do Instytutu Medycyny Sądowej.

MŁODOCIANY UCIEKINIER 12-letni student N. Pietruszka **wydalił się z domu** dnia 16 bm. i dotąd **nie daje znaku życia.**

—oOo—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

TEATR WIELKI wtorek g. 7.30: „Madame Sans Gene“.

TEATR ŻOŁNIERZA wtorek g. 7.30: „Księżniczka czardasza“.

APOLLO: „Nie całuj w kinie“.
ATLANTIC: „Królowa Dżungli“.
CASINO: „Niezwyciężony“.
CHIMERA: Dzisiejsze czasy.
EUROPA: „Raj kobiet.“
EUROPA: „Noc przed bitwą“.
GRAŻYNA: „Barbara Radziwiłłówna“.
KOPERNIK: „Matura“.
MARYSIENKA „Syn admirała“.
MIRAŻ: „Mam 19 lat“ oraz „Potępieniec“.
MUZA: Anthony Adverse.
PALACE: Słowik z Wiednia.
PAN: „Żona, czy sekretarka“.
PAX: „Nasze słoneczko“.
RAJ: „Rozwód z przeszkodami“.
STYLOWY: „Ostatni Mohikanin“ i rewia.
ŚWIT: „Bella Donna“ i „Człowiek dwóch światów.“
TON: „Biały Tarzan“.
UCIECHA: „Sprawa 444“ i rewia.

— o-0-o —

W obronie ziemi polskiej na Wschodzie

W niedzielę w południe odbyło się we Lwowie wielkie zebranie obywatelskie w sprawie obrony polskości na terenie trzech województw południowo-wschodnich. Z szeregu uchwalonych rezolucyj cytujemy najważniejsze: I tak zebrani domagają się: 1) zupełnego wstrzymania parcelacji aż do czasu gruntownego zbadania obecnej sytuacji w obecnym stanie polskiego posiadania, 2) wydania ustawy o ochronie polskiego stanu posiadania we wszystkich dziedzinach, 3) podwyższenia etatu diecezji i parafii rzym.-katolickich na całym terenie 3 województw poł.-wschodnich, 4) zapewnienia wszystkim dzieciom polskim możności uczenia się w polskiej szkole z polskim nauczycielem.

Wreszcie zebranie potępia i piętnuje jako sprzedawczyków wszystkich tych, którzy dobrowolnie, nie wyczerpawszy wszystkich możliwości, sprzedali swe majątki w ręce niepolskie.

Podziękowanie

Za oddanie ostatniej posługi ś. p. Ojcu naszemu najserdeczniej dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu, Krewnym, Kolegom i Znajomym Zmarłego, a także Wszystkim, którzy nie szczędzili nam słów współczucia i pociechy w ciężkich i bolesnych chwilach

Rodzina Gieszczykiewiczów

Akademia ku czci Al. Puszkina

W stulecie śmierci Puszkina Studium Słowiańskie U. J. wraz z Tow. Badania Europy Wschodniej i Kołem Polonistów U. J. urządziło w auli Uniwersytetu w sobotę, 20 b. m. uroczyste zebranie. Zagaił je Dyrektor Studium **prof. W. Molé,** podkreślając wielkość poety i artysty. Jego znaczenie dla Rosji ujął wnikliwie **prof. Lednicki.** Wbrew opinii prof. Zielińskiego, referent określił Puszkina jako poetę imperium rosyjskiego, wrogo usposobionego do Polski, ale właśnie charakterystycznego w wyrażeniu ducha rosyjskiego. Naszkicował następnie znaczenie Puszkina dla rozwoju literatury rosyjskiej XVIII i XIX w. Artyzm Puszkina, jego oscylowanie między liryzmem, a realizmem, był tematem przemówienia **prof. Kołaczkowskiego.** Ogólną zaś sylwetkę poety podała **p. Pregerówna.** Doskonałe recytacje utworów Puszkina (po polsku i po rosyjsku) artysty Teatru im. Słowackiego **p. K. Fabisiaka** zakończyły akademię.

Kulturalna impreza utrzymana na bardzo wysokim poziomie spotkała się z żywym przyjęciem ze strony nadspodziewanie licznie zebranej publiczności. Zdaje się, że Kraków dobrze rozumie konieczność zaznajamiania się z duchowymi wartościami życia naszego odwiecznego sąsiada.

Składki złożone w administracji „Głosu Narodu“

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: — Ks. Wł. Chrapla, Zwardoń zł. 7; K. H. zł. 5; Prof. Kozłowski zł. 5.

Na F. O. N.: Koło Słow. Chrześć. Naucz. Szkół Powsz., Nowy Sącz zł. 17.28.

Koncert Marty Eggerth i Jana Kiepury

Niedzielny koncert Marty Eggerth i Jana Kiepury w Starym Teatrze, na dochód Komitetu Pomocy Zimowej, stał się dla Krakowa olbrzymią sensacją. Na godzinę przed koncertem w pobliżu Grand Hotelu, gdzie zamieszkała para śpiewacza, zgromadziło się kilak tysięcy amatorów autografów, którzy zamierzali skorzystać z chwili, gdy Marta Eggerth i Kiepura opuszczać będą hotel, w przejeździe do Starego Teatru. Oblężenie hotelu przez publiczność spowodowało opóźnienie rozpoczęcia koncertu o pół godziny.

Sam koncert, który odbył się przy szczelnie wypełnionej do ostatniego miejsca sali stał na bardzo wysokim poziomie artystycznym, zakończył się on o godzinie w pół do pierwszej w nocy. Kiepura, zwłaszcza w drugiej części koncertu, śpiewał wspaniale. Marta Eggerth dała się poznać Krakowowi jako śpiewaczka o niezmiernie miłym głosie koloraturowym. Raz za razem wybuchała spontaniczna owacja i prośby o „bis“. Parę śpiewaczą zarzucono kwiatami.

Koncert transmitowany był przez radio. W wielu lokalach publicznych ustawiono głośniki, przy których b. licznie zbierali się krakowianie, by posłuchać doskonałego programu. W czasie opuszczania przez artystów gmachu Starego Teatru zgromadzona publiczność zgotowała im owację, która powtórzyła się również pod hotelem.

Absolwenci b. Akademii Handlowej

domagają się dopuszczenia do studiów wyższych

Onegdaj odbyło się walne zebranie członków Stow. Absolwentów b. Akademii Handlowej i czteroletniej Szkoły Ekonom.-Handlowej, mieszczącej się w gmachu Gimnazjum Kupieckiego w Krakowie, przy ul. Kapucyńskiej 2. W ożywionej dyskusji p. J. Baster podniósł **konieczność umożliwienia dostępu do wyższych studiów absolwentom czteroletnich szkół handlowych krakowskiej i lwowskiej.** Szkoły te były do niedawna znane pod nazwą akademij handlowych, a teraz mają tylko skromny tytuł „szkół ekonomiczno-handlowych“ mimo, że mają prawie, że niezmieniony program nauczania. Od pierwszej chwili zamknięcia wstępu na krakowskie W. S. H. absolwentom szkoły ekonomiczno-handlowej kilkakrotnie czynili oni starania celem uzyskania dostępu do studiów wyższych, słusznie podnosząc, że **krakowskie W. S. H. zrodziło się na gruncie, kierowanej wówczas przez śp. dyr. Kanenberga, Szkoły Ekonom.-Handlowej w Krakowie w roku 1924 i ta szkoła jest kolebką W. S. H.** Wówczas drugiego takiego zakładu naukowego w Polsce nie było. Absolwenci tej szkoły zajmują odpowiedzialne stanowiska w przemyśle, bankowości i handlu oraz w służbie państwowej. Niedopuszczanie młodzieży wychodzącej z tej szkoły do studiów wyższych jest **bolesną krzywdą.** Po ukończeniu szkoły młodzież zmuszona jest wyjeżdżać na dalsze studia za granicę, na co w dzisiejszych warunkach pozwolić sobie mogą jedynie żydzi. Wynikiem zebrania był odpowiedni memoriał wysłany do Ministerstwa WR. i OP.

Zabytkowy pałac krakowski oddany w zarząd żydowi

Jedną z najpiękniejszych kamienic położonych przy ul. św. Jana jest tak zwany „pałac Wodzickich“, posiadający bogatą przeszłość. Należy on do cennych zabytków Krakowa. Pałac, który w r. 1781 uległ pożarowi jest drugą w Krakowie, obok kamienicy Potockich (na rogu ul. Brackiej i Rynku gł.) budowlą, wzniesioną w stylu Ludwika XV.

Zabytkowa realność, stanowiąca obecnie własność p. Stanisława Wysockiego, wystawioną została przez jedną z instytucyj oszczędnościowych na licytację a równocześnie na wniosek tej instytucji wprowadzony został przymusowy zarząd w osobie dr Grünnera, adwokata.

Zaznaczyć należy, że dom ten od wielu lat nie miał lokatora żyda, ani nie był administrowany przez żydów. W żydowskie ręce uważała za stosowne oddać go instytucja, która kierowana jest przez dyrektorów chrześcijan. Krok ten budzi zastrzeżenia również z tego powodu, gdyż realność jako częściowo zabytkowa daje niskie dochody wystarczające zaledwie na opłatę podatków. Zarząd przymusowy nie przyniesie więc korzyści instytucji, która domagała się go, a równocześnie narazi na straty właściciela.

W Domu Górników prowadzono agitację komunist.

Rozprawy przeciw komunistom nie należą do zbyt ciekawych. Władze łapią ich na gorącym uczynku wygłaszania przemówień, kolportowania bibuły, urządzania zebrań i t. d. Podobne zarzuty ciążą na czterech oskarżonych, którzy wczoraj zasiedli przed ławą przysięgłych w Krakowie. Nazwiska ich brzmią: **Chaim Leib Rosenstrauch,** l. 46, krawiec, **Stef. Wyrodek,** l. 35, malarz pokoj., **Stan. Maj,** l. 31, cieśla i **Stan. Susuł,** l. 36, malarz pok.

Gdy w myśl dyrektyw VII Kongresu Kominternu komuniści polscy zlikwidowali w r. 1936 tak zwaną **„lewicę zawodową“,** a w jej miejsce utworzyli wywrotowe komórki, zwane **„grupami aktywu“,** wszyscy czterej oskarżeni zaczęli odgrywać w nich dużą rolę. **„Grupy aktywu“ istniały w poszczególnych socjalistycznych związkach zawodowych.** Ich zadaniem było **prowokowanie strajków, niedopuszczanie do ich likwidacji, agitacja za „Frontem Ludowym“ itd.** Ich dziełem były krwawe rozruchy w marcu ub. r. Niezwykle interesującym szczegółem z działalności pierwszego oskarżonego jest twierdzenie aktu oskarżenia, że **w czasie strajku robotników ziemnych w Krakowie w r. 1936 nawiązał kontakt z kilku karanymi za działalność komunistyczną, członkami komitetu strajkowego i odbył z nimi konferencję w socjalistycznym Domu Górników...** A więc Dom Górników służył za teren agitacji komunistycznej. Gdy pisaliśmy o tym przed kilku miesiącami socjalistyczny „Naprzód“ trząsł się z oburzenia, które, jak widać, nie miało żadnych podstaw.

Rozprawa przeciw komunistom potrwa dwa dni. Trybunałowi przewodniczy **sędzia dr Partyka.** Oskarża **prok. dr Szypuła.**

Z ekranów Krakowa

UCIECHA: Szukam Stelli Parish. Artystka opuściła nagle scenę i męża. Z córeczką umyka z Londynu za ocean. Puścił się na jej poszukiwanie reporter Keith. Szereg emocjonujących scen tego rodzaju wypełnia treść filmu. Mała Gloria — następczyni filmowa Shirlejki, doskanała — ułatwi mu rozpoznanie zbiega, doprowadzi do wyznania i zwierzenia. Keith informuje Londyn, że znalazł Stellę. Pospieszył się. Stella go pokochała, a on... ją zdradził. Akcja nie zawsze usprawiedliwiona psychicznie. Trzyma jednak uwagę w napięciu.

———ooOoo———

Odczyt i film o Węgrzech

Staraniem Tow. Polsko - Węgierskiego w Krakowie i Koła Przyj. Węgier S. U. J. w środę 24 bm. w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk 9, prof. Uniw. warsz., **dr Adrian Divéky** wygłosi odczyt pod tytułem **„Węgry dawniej a dziś“.** Bezpośrednio po odczycie zostanie wyświetlony **film dźwiękowy „Hungaria“,** przedstawiający życie miasta i wsi węgierskiej, jej folklor, zwyczaje, barwne stroje, muzykę, tańce itd. — Wstęp wolny. Początek o godz. 18. Film w porozumieniu z władzami szkolnymi zostanie wyświetlony dla młodzieży szkolnej dn. 23 i 24 bm. o godz. 16.

—:o:—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Wtorek, 23 lutego: „Złoty wieniec“.
Środa 24 lutego: „Krawiec w zamku“.

ADRIA: „San Francisco“
APOLLO: Ogród Allacha. (Nieszczególna kreacja Marleny Dietrich).
SZTUKA: Allotria.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 15 lutego 1937 r., „Mały król“.
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film p. t. „Baron Cygański“.
PROMIEŃ: Dziewczę szczęścia.
STELLA: „Hotel Savoy 217“.
ŚWIT: Stradivari.
UCIECHA: Szukam Stelli Parish.
WANDA: Maria Stuart. (W rol. głów. Katarzyna Hepburn i Fredric March.)
DOM ŻOŁNIERZA od poniedziałku film „Bolek i Lolek (Dymsza).

Kronika krakowska

L U T Y.

23. Wtorek. Św. Piotra Damiana.
Wschód słońca 6:36, zachód 17.04.
Długość dnia 10 godz. 28 min.

———ooOoo———

POLSKO-ŁOTEWSKA DELEGACJA GRANICZNA, złożona z ośmiu osób, z gen. Botsteinsem i inż. Medweckim na czele, bawi w Krakowie. Goście zwiedzali w poniedziałek Wieliczkę. We wtorek udadzą się oni na Wawel, po czym w południe przyjęci zostaną przez p. wojewodę. Delegacji towarzyszy radca Kościałkowski z Min. Spraw Zagr.

BEZROBOTNI POD MAGISTRATEM. — Wczoraj w południe pod Magistratem zebrało się około 300 bezrobotnych, którzy do niedawna zajęci byli przez dwa tygodnie przy usuwaniu śniegu. Zwrócili się oni z prośbą o przyznanie im za czas, w którym pracowali, deputatów żywnościowych. Postulat ten przedstawiła naczelnikowi Wydziału Opieki Społ. delegacja zgromadzonych. Decyzja w tej sprawie zależy od Komitetu Pomocy Zimowej.

ŚWIETLICA KRAKOWSKIEGO KOŁA SZYBOWCOWEGO przy Obwodzie Miejskim L. O. P. P., w Krakowie została otwarta przy ul. Brackiej 10. II p. Dyżury w Świetlicy odbywają się we wtorki i piątki od godz. 16.30—19.

ROZPRULI PUSTĄ KASĘ... Wczoraj niewykryci na razie sprawcy włamali się do fabryki środków leczniczych Matuli przy ul. Helclów 17, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą, niczego jednak nie skradli, ponieważ w kasie pieniędzy nie było.

ZŁODZIEJ PODAJE SIĘ ZA MEDYKA. Nazimek Tomasz, lat 23, pomocnik handlowy, (ul. Czarnowiejska 13) został zatrzymany przez policję, pod zarzutem kradzieży garderoby z mieszkania P. Karbarza, i W. Hetnera, studentów (ul. Żółkiewskiego 13). Nazimek podaje się za studenta medycyny i nosi czapkę akademicką.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty

PODSTAWY IDEOWE KULTURY ZACHODNIO-EUROPEJSKIEJ. Staraniem nowopowstałego na terenie U. J. Koła Socjologicznego i Etnologicznego, odbędzie się we wtorek 23 bm. odczyt dr. Ad. Stawarskiego „Podstawy ideowe kultury zachodnio-europejskiej“. Początek o godzinie 19.30 w sali Kopernika U. J.

ZEBRANIE CHRZEŚĆ. FRONTU GOSP. w Krakowie odbędzie się we wtorek 23 bm. o godz. 19. w lokalu własnym przy ul. Gołębiej 6. II p. z referatem p. W. Ogrodzińskiego na temat: „Sprawa żydowska w czasie sejmu czteroletniego“.

WSPÓŁPRACA ZAWODOWYCH I SPÓŁDZIELCZYCH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH Na powyższy temat mówił będzie we wtorek 23 bm. o godzinie 20 w Zw. Spółdzielni przy ul. Franciszkańskiej 1, dr. Jan Mikułowski.

SŁOWA NAJPROSTSZE. Pod tym tytułem odbędzie się wieczór autorski młodych poetów Krakowa we wtorek 23 bm. o godzinie 19.30 wsali 66, Uniw. Jagiel.

O UPORZĄDKOWANIU RYNKU GŁ. Staraniem Krak. Tow. Technicznego i Koła Inżynierów odbędzie się we środę 24 bm. o godzinie 19 zebranie, na którym Inż. Cz. Boratyński wygłosi odczyt na temat: „Problem rozwoju i przyszłości śródmieścia Krakowa w świetle wyników ostatniego konkursu“. — Goście mile widziani.“ Zebranie odbędzie się przy ul. Straszewskiego 28.

„DYLUWIUM DOŁÓW KROŚNIEŃSKICH“ Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Pol. Tow. Geogr. dr. M. Klimaszewski we środę 24 bm. o godzinie 19, w sali Inst. Geograficznego U. J. Grodzka 64.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek, po cenach zniżonych, interesująca, świetna komedia Chr. Jope-Slade i S. Stokes „Złoty wieniec“, w opracowaniu scenicznym znakomitej artystki i reżysera p. Stanisławy Wysockiej, która odtwarza rolę matki, zaliczając ją do najświetniejszych swego bogatego repertuaru. W innych rolach udział biorą pp.: Bednarska, Węgrzyn, Szubert, Opaliński, Gerson, Walewska, Turski, Żukowski, Grudniewski — Jutro w środę, lekka komedia P. Armont'a i L. Marchand'a z muzyką Al. Steinbrechera „Krawiec w zamku“, w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

— — — ♦ — — —

Odpowiedzi Redakcji

„Stałej Czytelniczce“ — **„Głosu Narodu“ w Nowym Sączu.** W sprawie cennego antyku może zwrócić się Sz. Pani do następujących firm w Krakowie: J. Cebulski, skład artykułów religijnych, ul. Szewska 22, — Maria Sobkowicz skład art. rel. pl. Mariacki 8, Z. Kutrzeba, ul. Wiślna, skład art. rel. Firmy te mogłyby przyjąć dany przedmiot w komis.

Sport

Nowy sukces hokeistów polskich w Londynie

Polska — Węgry 4:0

Po zakończeniu międzygrupowych rozgrywek odpadły Szwecja, Norwegia i Rumunia, a z pozostałych utworzono dwie grupy półfinałowe: **I Kanada, Czechosłowacja, Francja, Niemcy; II Anglia, Polska, Szwajcaria i Węgry.** Dwie pierwsze z każdej grupy wejdą do finału. **Pierwszy mecz półfinałowy rozegrała Polska z Węgrami zwyciężając ich wysoko 4:0 (1:0, 1:0, 2:0). Wygraną tą drużyna polska sprawiła nową, miłą niespodziankę, gdyż Węgrzy, po ostatnim remisowym wyniku z Niemcami 2:2 przedstawiały się jako groźny przeciwnik. Walczyli oni przeciw naszym hokeistom bardzo ostro, a nawet brutalnie, a jednak musieli ustąpić przed naszymi napastnikami — z których bramki uzyskali Słupnicki 2, Wołkowski i Kowalski.** Następny mecz Polska gra z Anglią.

Wyniki innych spotkań:

ANGLIA—SZWAJCARIA 3:0.

KANADA—CZECHOSŁOWACJA 3:0.

Zwycięstwo polskich pięściarzy nad Austrią 15:1

Rozegrany w niedzielę w Łodzi międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Austria zakończył się wspaniałym zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 15:1.

Szczegółowe wyniki: W wadze muszej **Rundstein** pokonał na punkty Lehnera; w koguciej **Spodenkiewicz** zremisował z Matthae; w piórkowej **Krzemiński** wygrał wysoko na punkty z Ruecknerem; w lekkiej **Woźniakiewicz** wygrał na punkty ze Swatoschem; w półśredniej **Ostrowski** wypunktował lepszego od siebie technicznie Bedricha; w średniej **Chmielewski** pokonał na punkty Horaka. Była to najładniejsza walka dnia; w półciężkiej **Szymura** nieprzekonywująco pokonał Schweifera; w wadze ciężkiej Piłat znokautował Lutza.

Sensacyjne zwycięstwo bokserów Wisły nad Wartą

W niedzielę odbył się w Krakowie mecz bokserski pomiędzy mistrzem Polski poznańską Wartą a Wisłą.

Niespodziewane zwycięstwo odniosła Wisła, która wystąpiła w swym najsilniejszym składzie. — Dla Wisły zwycięstwa odnieśli: **Juszczyk, Mach i Żbik,** zremisowali Moszkowski, Rakoczy i Mieczysławski. — Sędziowie niedopisali, specjalnie słaby był ringowy.

Lekkoatletyczne zawody na hali w Krakowie

Wczoraj odbyły się w Krakowie zawody lekkoatletyczne na hali, zorganizowane przez **K.O.Z.L.A.** przy poparciu **P.W. i W.F.,** zakończone miłym sukcesem tak pod względem organizacyjnym jak i sportowym. Atrakcją był start pierwszorzędnych zawodników spoza Krakowa, jak **Wajsówny, Kucharskiego, Chmiela W.** Brakowało jedynie Orzełówny i Szneidra. Wyniki konkurencji: skok wzwyż pań: 1) Wajsówna 1.35, 2) Pirowska (Cracovia); bieg 1000 m. panów: 1) Stokłosa (Wieliczanka) 3.05.8, 2) Resitny (Juwenia), 3) Podobiński (Cr.); kula panów: 1) Chmiel J. (Katowice) 12.49 m., 2) Połuch (Cr.) 1179, 3) Dudzic (Cr.) 11.27; kula pań: 1) Wajsówna 11.35, 2) Pirowska (Cr.); bieg 1.500 m. panów: 1) Ścieżor (Cr.) 4.43, 2) Chwalibóg (Cr.); skok wzwyż panów: 1) Chmiel W. (K. P. W. Katowice) 1.76 m., 2) Garnuszewski (Cr.) 1.63 m., 3) Płonka, 4) Dudek, 5) Postępski, 6) Budyński. — Ostatnia konkurencja bieg na 2.000 m. odbyła się wśród wielkiego zainteresowania ze względu na start Kucharskiego. W biegu tym miłą niespodziankę sprawił Soldan (Cr.) prowadząc bieg aż do samego końca, zmuszając Kucharskiego do wydobycia maksimum wysiłku. Soldan przegrał jedynie dzięki mniejszemu doświadczeniu. Wynik: 1) Kucharski (Pogoń Lwów) 6.11.6, 2) Soldan (Cr.) 6.12.9, 3) Rakoczy (Pogoń Katowice), 4) Kozłowski. Zawody skończyły się rozdaniem nagród przez dr A. Moroza, energicznego kierownika zawodów.

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie

W sobotę i w niedzielę odbyły się w Katowicach mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie. W konkurencji **jazdy pojedyńczej panów** wygrał **Paweł Brelauer** zdobywając tytuł mistrza Polski. Obrońca tytułu Grobert, sklasyfikował się na drugim miejscu. Trzecie miejsce zajął Warszawianin Kosiorek. **W jeździe pojedyńczej pań** mistrzostwo zdobyła **Schreibertówna** przed Ziajówną (obie Katowice), 3) Preisówna (Warszawa).

Wreszcie w jeździe parami pierwsze miejsce zdobyła para rodzeństwa Kalusów, 2) para Chachlewska—Theuer.

A. Z. S. (WARSZAWA) MISTRZEM POLSKI W KOSZYKÓWCE ŻEŃSKIEJ.

W Lublinie rozegrane zostały mistrz. Polski w koszykówce żeńskiej. Mistrzem została drużyna **AZS. (Warszawa);** 2) Polonia (Warsz.); 3) I. K. P. (Łódź).

Piłkarze krakowscy na boisku

WISŁA — ŁOBZOWIANKA 8:1 (2:1) — Przewaga Wisły lekko strzelającej przez Szewczyka 4, Artura 2 i Habowskiego 2, 8 bramek.

CRACOVIA — WAWEL 4:4 (1:3). A-klasowy Wawel zrobił niespodziankę prowadząc do przerwy 3:1. Dzięki lepszej wytrzymałości fizycznej zdołała Cracovia wyrównać. Bramki dla Cracovii: Szeliga, Pająk, Majeran i Zembaczyński. Dla Wawelu: Stachurski 3 i Wróbel.

GARBARNIA — KABEL 9:0. W pierwszym meczu w tym sezonie wystąpiła Garbarnia bez Włodka i Wilczkiewicza, którzy przenieśli się do Skarżyska. Ponadto brakowało Pazurka I. Bramki strzelili: 3 Polus, po 2 Rakoczy i Woźniak, po 1 Nowak i Skóra.

BOKSERZY KRAKOWSCY PRZEGRYWAJĄ W KATOWICACH. W niedzielę w Chorzowie odbył się mecz bokserski między krakowskim WKS. „Wawel" a policyjnym KS. Katowice, zakończony niezasłużonym zwycięPtwem policyjnego 9:7.

CRACOVIA MISTRZEM OKR. KRAKOWSKIEGO W KOSZYKÓWCE MĘSKIEJ.

W dalszym ciągu mistrzostw okręgu krakowskiego w koszykówce męskiej rozegrano w niedzielę trzy mecze. **Cracovia pokonała Olszę 23:15,** zdobywając definitywnie mistrzostwo Krakowa. — Wawel pokonał YMCA 23:22, oraz Modrzejówka—Makkabi 10:9 (5:9).

Stefan Syrek
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, Rewiru II.
Tarnów, dnia 19 lutego 1937 r.
Sygn. akt. II Km. 159/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II. Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. Bernadyńska 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 marca 1937 r. o godz. 12. w Janowicach odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Aleksandra Kobylańskiego, składających się z jednego buhaja maści czerwonej (rasowy), jednego powozu żółtego na resorach, obitego suknem, buda skórzana, jednej pary sanek czarno lakierowanych, jednego wołu maści czerwono-białej, oszacowanych na łączną sumę zł. 600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie
(—) **Stefan Syrek.**

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 16

Kły i pazury

Wyszedłem na ganek. Wieczór był wyjątkowo chłodny. Łagodny wiatr ciągnął od rzeki, przynosząc z soba donośne brzęczenie owadów. Zapaliłem fajkę i przez jakiś czas przyglądałem się gwiazdom. W dżungli, jak wiesz, gwiazdy wyglądają nad dalekimi drzewami smutnie i samotnie.

Usłyszałem koło siebie szmer i za chwilę Binji położył mi łeb na kolanie. Nie spodziewał się pieszczot, po prostu nie chciał być sam. Może czuł się tak samo opuszczony jak ja — zdala od stron rodzinnych.

Podrapałem go po uszach i nagle zerwałem się na nogi. To nie był sposób na schwytanie tygrysa. W pułapce w dżungli musi być przynęta. Inaczej na nic się nie przyda.

Opanowując się, zawołałem boya

— Chodź — powiedziałem. — Pójdziemy uwiązać przynętę w pułapce. Chodź, Binji.

Binji przybiegł z ochota. Zaświeciłem latarkę elektryczną. Zeskoczył z ganku bungalowu, zręczny i wysmukły. Niespodziewany spacer w dżunglę ucieszył go nadzwyczajnie. Biegł, węsząc po zaroślach. Białoszary ogon migał to daleko. to blisko. My, ludzie, zarażeni jego zapałem, przyśpieszaliśmy kroku. Psisko było szczęśliwe — wolne, swobodne — ale trzeba było, żeby człowiek nawoływał je od czasu do czasu i nie pozwalał się zanadto oddalać. Myślę, że pies lubi nade wszystko człowieka, który woła na niego w ciemnościach.

Doszliśmy wreszcie do pułapki. Znasz te pułapki — wielkie, z pni, jakie budują Malajczycy — obszerne, z zasuwanymi drzwiami, które spadają za pociągnięciem spustu.

— W porządku — rzekłem do boya. — Weź go do środka i uwiąż.

Binji dał się wprowadzić do klatki bez kłopotu. Myślał, że to jakaś nowa zabawa. Wszedł skwapliwie węsząc i boy uwiązał go za obrożę. Dopiero gdy boy wyszedł, pies spostrzegł się, że dzieje się coś niedobrego i zaczął skowyczeć.

Staraj się zrozumieć, Frank. i że Binji był złym, krwiożerczym psem, że przegryzał owcom gardła. Dick Scott tak czy tak zamierzał go zastrzelić. Ja poprostu miałem wykonać wyrok na swój sposób.

Wracając do domu powtarzałem to sobie w myślach. Za sobą słyszałem donośne wycie skazańca. Pewnie pierwszy raz w życiu został sam — zupełnie sam — w ciemnościach i w dżungli.

— Pies — bardzo dobra przynęta dla tygrysa — powiedział boy. — Głośno wyć. Tygrys przyjść na pewno.

Ale jakoś mi to zapewnienie nie sprawiło przyjemności. Binji, ten piękny ałzatczyk, sam, bezbronny w pułapce, w ciemnościach — ach, nie! Pręgowany tygrys gdzieś blisko — tygrys, który mógł go uciszyć jednym uderzeniem okrutnej łapy.

Rozbrałem się i położyłem. Brzęk owadów był głośniejszy. Noc, z wyłączeniem tej dziwnej, cichej symfonii dżungli, tchnęła głębokim milczeniem. Tylko za siatkami okien szumiało i roiło się.

Nie mogłem usnąć. Myślałem Bóg wie o czym: — o chłopięcych latach w Harrow, o pierwszym wyścigu wioślarskim w Oksfordzie, o zgiełkliwym ruchu w mgliste popołudnie na Trafalgar Square... Słowem przychodziły mi do głowy rzeczy, o których nie myślałem od młodości. Ale przez natłok obrazów, przeglądał pies — z wielkimi, brązowymi oczyma, długą przyjacielską mordą, wielkimi, ciepłymi, przyjacielskimi łapami.

Zacząłem się zastanawiać. Przywiozłem psa z myślą użycia go na przynętę. Dotąd nic innego nie przyszło mi do głowy. Ale na plantacji nie mam psa. Biji mógł sobie być owcożercą, ale na plantacji nie ma owiec. Dlaczego bym nie miał go trzymać? Dlaczego bym go nie mógł mieć przy sobie, łaszącego się, spoglądającego przyjaźnie wielkimi oczami?

Dziwna rzecz, jak prędko mogą się człowiekowi odmienić poglądy i życzenia. Dotąd chciałem schwytać tygrysa, który straszył moich kulisów. Teraz pragnąłem gorąco, żeby sie nie złapał! Nazwij to czułostkowością, jeśli chcesz. Powiedz, że Binji rozczulił mnie psimi umizgami, żywością usposobienia i przyjacielskimi ślepiami. Albo nazwij to po prostu psim kompleksem.

Obudziłem mego boya szturchnawszy go końcem strzelby.

— Chodź! Pójdziemy uwolnić psa z pułapki.

Posłuchał. ale z pewnością posądził mnie, żem g i l a. Po jakiego licha zabierać z tygrysiej pułapki doskonałą przynętę? Na co się może przydać pies, jak nie na przynętę dla tygrysa?

Poprzednio szliśmy przez dżunglę szybkim krokiem. Teraz przebyliśmy te pół mili wściekłym biegiem. Pot mi wystąpił na czoło. Gałęzie drapały po twarzy, gdyż z pośmiechu nie uchylałem głowy. Jeżeli kiedyś miałeś psa, to mnie zrozumiesz. Ja właściwie dotąd nie miałem, ale chciałem go uratować i zatrzymać do końca życia.

W ciemnościach dało się słyszeć ciche żałosne skomlenie. Podobnie musza popłakiwać maleńkie dzieci, gdy zostana same. Poświeciłem latarką. Binji wysadzał nos przez pręty klatki. Oczy błyszczały mu niecierpliwie. Patrząc prosto w światło, machał szarobiałym ogonem ufnie i przyjacielsko, jak by mówił:

(Ciąg dalszy nastąpi),

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.